Dziś: Pielgrzymka narodowców z Poznania na Jasnej Górze

Orędownik

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Cena egzemplarza 10 groszy

Nr. 206 Wydanie Ł Rok 67 Środa, dnia 8 września 1937



Do Warszawy przybył estoński minister spraw zagranicznych Akel. Zdjęcie przedstawia ministra Akela przechodzącego przed frontem kompanii honorowej do grobu Nieznanego Żołnierza, na którym złożył piękny wieniec.



Stronnictwo Narodowe w Warszawie, oddział Mokotów, obchodziło w niedzielę uroczystość poświęcenia proporca. Na zdjęciu uczestnicy uroczystości w imponującym pochodzie udają się ulicami miasta na mszę w kościele Zbawiciela.

Chiny zwrócą się do Ligi Narodów

Ofensywa japońska na wszystkich frontach — Atak na Szanghaj poprzedziło bombardowanie artyleryjskie — Samoloty japońskie sieją śmierć i zniszczenie

Tokio (PAT) Na otwarciu sesji parlamentu min. spraw zagr. Hirota wygłosił przemówienie, w którym przedstawił podkład i rozwój zatargu z Chinami.

Z ubolewaniem zaznaczył, że prawie wszyscy obywatele państw obcych, zamieszkali od dłuższego czasu w Chinach, a w tej liczbie i 50 tys. Japończyków, zmuszeni byli opuścić miasta, porzucając swe mienie, nabyte długoletnią pracą. Główną przyczyną było to, że w ciągu wielu lat rząd nankiński i lokalne władze wojskowe podniecały umyślnie opinię publiczną przeciwko Japonii, w celu ugruntowania swych wpływów politycznych. W ten sposób wspólnie z czynnikami komunistycznymi zepsuły stosunki chińsko-japońskie. Obecnie armia japońska, korzystając z poparcia całego narodu, prowadzi nieustanną walkę wśród wielkich trudności i cierpień.

Zasadnicza polityka rządu japońskiego dąży do stabilizacji stosunków w Azji wschodniej drogą porozumienia i współpracy pomiędzy Japonią, Mandżukuo i Chinami w interesie ich wspólnego dobrobytu. Gdy jednak Chiny zmobilizowały olbrzymią armię, nie pozostało nic innego, jak tylko przeciwstawić im siłę zbrojną. W chwili obecnej naglącą koniecznością jest zajęcie zdecydowanego stanowiska celem zmuszenia Chin do zmiany ich dotychczasowej polityki.

Celem Japonii jest tylko przywrócenie całkowitego spokoju w Chinach północnych i uwolnienie ich w ten sposób od groźby powtórzenia się podobnych nieszczęsnych działań wrogich. Tokio życzy sobie naprawy stosunków chińsko-japońskich, by mogło wprowadzić w życie wskazaną wyżej politykę. Spodziewa się, że chińscy mężowie stanu zrozumieją położenie w Azji wschodniej i zechcą uznać swe błędy.

Tokio. (PAT). Min. spraw zagr. Hirota wyraził żal, że wysiłki mocarstw, zmierzające do wyłączenia Szanghaju z zasięgu operacyj wojennych i doprowadzenia do załatwienia zatargu w drodze bezpośrednich rokowań między Chinami i Japonią, zostały unicestwione przez stanowisko, zajęte przez Chiny.

W sprawie żądania W. Brytanii wycofania wojsk chińskich i japońskich Hirota stwierdził że działania wojskowe w Szanghaju mogą być przerwane jedynie pod warunkiem wycofania regularnych oddziałów chińskich ze strefy zakazanej.

Analogiczne odpowiedzi wręczono Francji i Stanom Zjednoczonym.

Tokio. (PAT). Premier książę Konoye zwrócił się do społeczeństwa japońskiego z ostrzeżeniem przeciwko przedwczesnemu entuzjazmowi z powodu sukcesów, odniesionych w Chinach. Premier podkreśla konieczność zachowania wielkiej czujności i przypomina komunikat Ministerstwa Wojny, ogłoszony ubiegłej nocy, który zwraca uwagę na szczególną powagę położenia dla Japonii.

Hong-kong. (PAT). Pierwszym statkiem, dotkniętym blokadą japońską, był parowiec brytyjski „Taisham". Udając się do Kantonu parowiec był dwukrotnie zatrzymywany przez kontrtorpedowce japońskie, wobec czego zawrócił do Kong-kongu. gdyż kapitan jego odmówił dalszej podróży w tych warunkach.

Jak słychać. radiostacja chińska i obserwatorium, położone poza miastem, zajęte zostały przez żołnierzy japońskich, których wysadzono na ląd z kontrtorpedowców.

Tokio. (PAT). Japończycy podjęli ofensywę na froncie Chin północnych w rejonie linii kolejowej Tientsin — Pukeu. Wojska japońskie gwałtownie atakowały przy udziale artylerii oddziały chińskie, skoncentrowane w Ma-czang.

Szanghaj. (PAT). Według informacyj agencji chińskiej Central News rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że Chiny zwrócą się do Ligi Narodów z protestem przeciw agresji Japonii.

Wielka katastrofa kolejowa w Niemczech

14 zabitych, 12 ciężko rannych

Neuss (ATE). W niedzielę wykoleił się o godz. 18,15 na przejeździe na dworcu Holzheim koło Neuss (miasto powiatowe w Nadrenii. koło Düsseldorfu — red.), pociąg wiozący pielgrzymkę do Kevelaer Pociąg ten składał się z 17 wagonów. w których znajdowało się 800 pielgrzymów.

Wyskoczyła z szyn lokomotywa oraz 4 wagony, przy czym 3 wywróciły się i zostały zdruzgotane. Pomoc z pobliskiej stacji Krähfeld oraz Neuss znalazła się w krótkim czasie na miejscu wypadku. Przybyli również urzędnicy dyrekcji kolejowej.

Podczas katastrofy zginęło 11 podróżnych oraz maszynista, a 18 osób odniosło ciężkie rany. Ranni zostali natychmiast przetransportowani częściowo do klasztoru Serca Jezusowego w Neuss, a częściowo do szpitala w Holzheim. W międzyczasie zmarły dwie osoby.

Ze zjazdu delegatów Federacji PZOO

Nastroje i... depesze

Łódź, 6. 9. W ub. niedzielę w sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej 16 w Łodzi obradował wojewódzki zjazd delegatów Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny pod przewodnictwem delegata Zarządu Głównego płka Podgórskiego. Na zakończenie zjazdu zebrani uchwalili rezolucję treści następującej:

Wobec zaszłych karygodnych wypadków aresztowania rodziców posyłających dzieci swe do szkoły polskiej na terenie wolnego miasta Gdańska, zebrani wyrażają jak najostrzejszy protest i zwracają się do zarządu głównego o podjęcie odpowiednich kroków u pana premiera Sławoj - Składkowskiego o wyciągnięcie odpowiednich konsekwencyj i otrzymania pełnej satysfakcji dla Narodu Polskiego.

Jaka atmosfera panowała na sali może służyć następujący fakt: Przed wywiązaniem się dyskusji nad sprawozdaniami odczytano przysłane depesze od: prezesa zarządu gł. P. Z. O. O. gen. Góreckiego, przewodniczącego organizacji wiejskiej O. Z. N. gen. Galicy oraz szefa sztabu O. Z. N. płka Kowalewskiego.

Po zakończeniu zjazdu natomiast wysłano depesze hołdownicze do P. Prezydenta R. P., marszałak Śmigłego-Rydza, gen. Góreckiego, oraz ministra wojny gen. Kasprzyckiego. **Więcej depesz nie wysyłano!...**

Procesy o terror w Małopolsce

Rzeszów. (Tel. wł.) Sąd Okręgowy w Rzeszowie ukarał F. Osetka i J. Saję na 8 miesięcy więzienia, czterech innych oskarżonych po 7 miesięcy oraz pięciu dalszych po 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia kary. Jeden tylko został uniewinniony. Wszyscy wymienieni odpowiadali za przestępstwa popełnione podczas strajku rolnego w powiecie kolbuszowskim. Dopuszczali się oni terroru w stosunku do woźniców zwożących drzewo z lasu na terenie objętym strajkiem. Wszyscy pochodzą z Trzebosin. (w)

Przekroczenia statutowe w organizacjach

Lwów. (Tel. wł.) Zarządzeniem władz administracyjnych zawieszono działalność ukraińskiego „Sokoła" w Załońcach oraz organizacji „Rościcy" w Zagórzu, z powodu przekroczeń statutowych. Wymienione organizacje prowadziły m. i. wyszkolenie wojskowe. W powiecie horodyńskim z tego samego powodu rozwiązano dwa kluby sportowe. (w)

Zjazd hitlerowski w Norymberdze

Dziś rozpoczyna się doroczny kongres partyjny narodowych socjalistów — Po raz pierwszy bierze udział cały korpus dyplomatyczny — Przed mową Hitlera

Norymberga (PAT). Dziś rozpoczyna się tu doroczny zjazd partyjny. Zjazdy te trwające tydzień mają bardzo doniosłe znaczenie. Padają na nich z ust kanclerza słowa, które stanowią wytyczne programu pracy na rok następny we wszystkich dziedzinach politycznego życia Rzeszy.

Tegoroczny zjazd nabiera tym większego znaczenia zewnętrznego, że uczestniczą w nim przedstawiciele prawie całego korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy rządzie Rzeszy. Przypomnieć należy, iż dotychczas od udziału powstrzymywała się większość przedstawicieli zagranicznych. Nieobecny będzie teraz tylko ambasador sowiecki oraz poseł norweski, któremu jego rząd nie pozwolił.

We wtorek odczytana będzie proklamacja kanclerza do narodu niemieckiego. Według przewidywań, wysunie ona na czoło polityki wewnętrznej przede wszystkim zagadnienia gospodarcze, związane z planem 4-letnim (ogłoszonym w zeszłym roku), oraz sprawy wyznaniowe. Należą one, jak wiadomo, w dobie obecnej w Niemczech zarówno wśród katolików jak i protestantów do najbardziej palących zagadnień.

W dziedzinie polityki zagranicznej podkreśli się niewątpliwie, jak co rok, pokojowość zamierzeń Trzeciej Rzeszy i silne odcięcie się od światopoglądu komunistycznego. Oświadczenie nie przemilczy również ustosunkowania się Niemiec do zatargu hiszpańskiego, jak i znaczenia osi Berlin — Rzym.

Norymberga przybrała już obecnie odświętny wygląd. Niezwykłe dla tego niewielkiego miasta tłumy posuwają się wąskimi, średniowiecznymi uliczkami, które stanowią tło dla morza sztandarów o barwach państwowych oraz wszystkich krajów i miast niemieckich.

Berlin (PAT). Jak podaje Niem. Biuro Inf., w „dniu partyjnym" w Norymberdze wezmą udział jako osobiści goście kanclerza Hitlera, następujący członkowie korpusu dyplomatycznego: ambasadorowie — Francji, Turcji, Polski, Japonii, Włoch, Chile, Chin, Brazylii, Argentyny, W. Brytanii i Hiszpanii; posłowie — Danii, Egiptu, Rumunii, Szwajcarii, Austrii, Grecji, Irlandii, Finlandii, Portugalii, Kolumbii, Urugwaju, Haiti, Kuby, Iraku, Łotwy, Syjamu, Jugosławii, Węgier, Belgii, Nikaragui, San Domingo, Wenezueli, Estonii, Boliwii, Panamy, Szwecji, Holandii, Bułgarii, Guatemali i Meksyku; wreszcie charges d'affaires — Stanów Zjednoczonych, Litwy, Afganistanu, Czechosłowacji, Iranu, Związku Południowo-Afrykańskiego i Luksemburga.

Kanc. Hitler w Norymberdze

Norymberga. (PAT). Wczoraj w godzinach popołudniowych przybył z Monachium do Norymbergi kanclerz Hitler. Z chwilą przybycia kanclerza rozpoczął się oficjalnie IX Dzień Partyjny Narodowo-Socjalistyczny.

„OZN" a sprawa ordynacji wyborczej

Warszawa. (Tel. wł.) Podczas wczorajszych zjazdów „OZN" leaderzy tego obozu zapowiedzieli w Krakowie i Łodzi zmianę ordynacji wyborczej. Sprawa ta wygląda jednak zupełnie inaczej, niż w przemówieniu sen. Galicy.

W kołach politycznych lansują pogłoskę, iż zanim „OZN" przystąpi do opracowania ordynacji wyborczej, odbędą się wybory do rad miejskich w miastach, gdzie obecnie rządzą komisarze, a więc przede wszystkim w Warszawie, Poznaniu i Łodzi. Wybory samorządowe mają zorientować „OZN" w nastrojach społeczeństwa, a dopiero później obóz ten przystąpi do opracowywania ordynacji wyborczej.

Z innej strony oświetlają sprawę w ten sposób, iż zanim nastąpią wybory samorządowe w wymienionych trzech miastach, przyjdzie kres obecnego Sejmu i będą rozpisane nowe wybory. Nastroje społeczeństwa są jednak takie, iż w żadnym wypadku nie należy się spodziewać, ażeby odbyły się one według nowej ordynacji wyborczej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa odbędą się one według zmienionej ordynacji, wprowadzonej przez piłka Sławka. (w)

Pokaz skoków ze spadochronami

Warszawa. (PAT) Staraniem zarządu głównego L. O. P. P. odbył się pokaz grupowych skoków spadochronowych w Wieliszewie.

Przy pięknej pogodzie na wzgórzach zgromadziła się tłumnie publiczność, przybyła z Warszawy specjalnie uruchomionymi pociągami dodatkowymi.

Przed grupowym odbył się skok próbny czterech spadochroniarzy dla określenia dokładnego miejsca i warunków atmosferycznych. Wśród tej czwórki znalazły się dwie panie: Wiesława Kozerska i Zofia Szczecińska.

W pół godziny później od strony Legionowa nadciągnęło 6 samolotów (Fokerów), które przeszybowały w kluczu na wysokości około 900 m. Po chwili publiczność mogła już zauważyć gołym okiem małe czarne punkciki, które odrywały się jeden po drugim od szybujących aparatów. Moment oczekiwania pełen emocji i w powietrzu poczęły ukazywać się białe plamy rozwijających się spadochronów, a pod nimi kołyszące się w miarę porywów wiatru ciemne sylwetki ludzi, które opadały na ziemię.

Po chwili, gdy już wszystkie spadochrony rozwinęły się, publiczność miała możność podziwiać wspaniały widok wolno opadających w blaskach słońca skoczków. Burza oklasków powitała lądujących spadochroniarzy.

Efektowny pokaz spotkał się z gorącym przyjęciem publiczności, która długo jeszcze komentowała jego przebieg.

O bezpieczeństwo na Morzu Śródziemnym

Londyn (PAT) Foreign Office wysłało instrukcje do 10 swych przedstawicieli zagranicznych, polecając im by wspólnie z kolegami francuskimi dokonali dziś w 10 stolicach europejskich zaproszeń przedstawicieli rządów na konferencję, która odbędzie się w piątek w Szwajcarii w pobliżu Genewy. Zaproszenia wystosowane będą do następujących 10 rządów: 1) do państw śródziemnomorskich — Włoch, Jugosławii, Grecji, Turcji, Albanii i Egiptu; 2) do państw czarnomorskich — Rosji Sowieckiej, Bułgarii i Rumunii; 3) do Niemiec.

Konferencja zajmie się omówieniem zarządzeń przeciw korsarskiej akcji łodzi podwodnych i samolotów, zagrażającej bezpieczeństwu żeglugi na Morzu Śródziemnym. W. Brytania przedstawi projekt zmierzających do tego celu zarządzeń.

Pragnie ona zaproponować: począwszy od określonej daty wszystkie okręty wojenne 12 państw, biorących udział w naradach, otrzymałyby polecenie zatapiania jako korsarskich wszelkich łodzi podwodnych, które znalazłyby się na Morzu Śródziemnym. Aby uniknąć nieporozumień, państwa przystępujące do układu nakazałyby wszystkim swoim łodziom pozostawać w portach lub na wodach terytorialnych. O ile w czasie ćwiczeń okazałaby się konieczność wyjścia poza te granice, łodzie podwodne 12 państw pływałyby na powierzchni, niezanurzone, wywieszając swą flagę oraz komunikując swą nazwę i przynależność każdemu sprawdzającemu ją okrętowi wojennemu. Strony walczące w Hiszpanii ostrzeżone zostaną, że ich łodzie podwodne nie podporządkowujące się tym zarządzeniom, ulegną zatopieniu lub zniszczeniu.

Konferencja zajmie się również atakami bombowymi samolotów na statki i okręty płynące po Morzu Śródziemnym. Rząd brytyjski zdecydowany jest nalegać, aby bezzwłocznie powzięto postanowienia, w przeciwnym razie W. Brytania i Francja wraz z państwami, które nie będą się opierały wspólnym zarządzeniom bezpieczeństwa, podejmą działania bez oglądania się na innych.

Takie są następstwa pracy u Żyda

Zamiast do szkoły poszli do żydowskiego warsztatu — Żyd zamknął warsztat i zostawił chłopców bez opieki — Straszne skutki braku nadzoru

Żywiec, 6. 9. Rudolf Brasse, ślusarz, zamieszkały w Zabłociu koło Żywca, wystąpił na drogę sądową przeciw Żydowi Jakubowi Dattnerowi, właścicielowi warsztatu wyrobów mechanicznych w Zabłociu, o zapłatę odszkodowania 11-sto letniemu synowi Henrykowi Brasse, który utracił dwa palce prawej ręki, pracując bez nadzoru w warsztacie żydowskim.

Tło sprawy przedstawia się następująco: dnia 5 czerwca rb. idąc do szkoły wspomniany Henryk Brasse w towarzystwie kolegi Józefa Slaniny, przechodził koło budynku, w którym znajduje się warsztat mechaniczny Żyda Jakuba Dattnera. Kiedy Żyd zobaczył nadchodzących chłopców, zawołał ich do siebie i poradził im, by nie szli do szkoły, lecz zostali w jego warsztacie, to sobie zarobią po 3 złote i będą za to wygniatali blaszki na maszynie. Skuszeni obietnicą chłopcy zgodzili się na propozycję Żyda i obaj wstąpili do warsztatu. Dattner pouczył chłopców, co mają robić, polecając Józefowi Slaninie obracać koło rozpędowe, zaś Rudolfowi Brasse podsuwać blaszki pod sztancę do wygniatania.

Objaśniwszy ich pobieżnie, co i jak mają robić, wyszedł sobie Dattner z warsztatu, zamknął za sobą żelazne drzwi i poszedł z towarzyszką na plażę, nie troszcząc się bynajmniej o to, co się stać może z dziećmi, zostawionymi bez należytej opieki i nadzoru przy tak niebezpiecznej pracy.

Tym czasem nieszczęście nie dało długo na siebie czekać, bo oto w czasie wykonywania powierzonej sobie przez Żyda pracy, nieumiejący się obchodzić z maszyną Slanina, — bo któż go zresztą miał tego nauczyć, skoro pierwszy raz tę pracę wykonywał i jest on przecież jeszcze dzieckiem, — obracając zbyt szybko rozpędowe koło wprowadził w szybki ruch sztancę, skutkiem czego podkładający pod nią blaszki Brasse nie zdążył na czas usunąć ręki, w następstwie czego opadająca sztanca obcięła mu dwa palce u prawej ręki.

Ale nie na tym koniec. — Jak już wspomnieliśmy, opuszczając warsztat Żyd Dattner zamknął za sobą drzwi, wobec czego nikt nie mógł się do wnętrza dostać, bo wszystkie okna zabezpieczone były żelaznymi kratami. Na krzyk obu chłopców, bo krzyczał także ze strachu Slanina zbiegli się ludzie pod warsztat, lecz nikt nie mógł chłopcu udzielić pomocy, więc wybito szyby i przez okno utrzymywano zimną wodą w przytomności zranionego chłopaka, który co chwila mdlał z bólu i lęku.

Dopiero po jakimś czasie ktoś przywołał Dattnera z plaży, który otworzył zamknięte drzwi i wezwał lekarza, aby dać nieszczęśliwemu pierwszą pomoc lekarską. (P.)

Nieszczęśliwy wypadek na kopalni

Katowice. (AJS). W podziemiach kopalni „Polska" w Świętochłowicach zdarzył się ciężki wypadek górniczy. Skutkiem tzw. tąpnięcia oberwał się węgiel, który przysypał pracującego tam ładowacza Emila Smorza z Świętochłowic. Spod zwałów wydobyli go towarzysze pracy ze złamanym prawym podudziem.

Dyrda zagranicą

Katowice. (AJS) Według nadeszłych do Katowic wiadomości b. dyrektor Koumnalnej Kasy Oszczędności w Świętochłowicach Augustyn Dyrda, wypuszczony z więzienia śledczego za kaucją 40 tys. zł, gdzie przebywał w związku z wykryciem afery w tej instytucji, wyjechał na polecenie lekarzy do Czechosłowacji i przebywa na kuracji w Karlowych Warach.

Ponieważ władze sądowe zdają się nie wiedzieć o wyjeździe p. Dyrdy za granicę, zachodzi przypuszczenie, że złożona przezeń kaucja może ulec przepadkowi na rzecz skarbu i to niezależnie od ewentualnego stawienia się na wezwanie na rozprawę, czy przesłuchania. Śledztwo w sprawie afery K. K. O. w Świętochłowicach zostały rozbite na kilka odrębnych spraw, z których pierwsza jest tzw. afera obligacyjna Kamienieckiego i tow.

Postradał oko

Katowice. (AJS). Na drodze w Kończycach Małych znalazł 18-letni Bronisław Nowak z Małych Kończyc nabój do straszaka. Położył go na kamieniu, a drugim kamieniem uderzył weń z całej siły tak, że nabój eksplodował. Odłamkiem patrony został ugodzony w lewe oko. Po przywiezieniu do kliniki św. Łazarza w Krakowie musiano przystąpić natychmiast do operacji, podczas której musiano Nowakowi oko wyjąć. I tak wskutek własnej winy pozbawiony został on oka i tym samym stał się kaleką na całe życie.

B. legionista przed sądem

Kraków, 6. 9. W dniu 4 bm. w Sądzie Okręgowym w Krakowie ogłoszony został wyrok w sprawie b. legionisty Teofila Hussa, oskarżonego o obrazę Prezydenta R. P., Sądu i kilku znanych osobistości.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał Hussa na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Masowa wyprzedaż bydła

Wilno. (Tel. wł.). Z powodu braku pasz w województwach wileńskim, białostockim i nowogródzkim zaobserwowano masową wyprzedaż bydła. Mimo uruchomienia kredytów na zakup pasz, wyprzedaż nie ustaje, lecz wzmaga się. Wskutek nadmiernej podaży ceny cieląt wahają się od 5—15 zł za sztukę, zaś krów od 30—50 zł.

W związku z tym przedstawiciele rolników zwrócili się do Izby Rolniczej, aby wyjednała kredyty pod zastaw trzody chlewnej i bydła, podobnie jak to jest z kredytami pod zastaw zbóż, aby w ten sposób umożliwić przetrzymanie i odkarmienie chudych sztuk i sprzedaż wówczas, gdy ceny ulegną zwyżce. (w)

Żydzi wbijają gwoździe do katolickiego sztandaru

Zakopane, 6. 9. Donosiliśmy niedawno o poświęceniu sztandaru Zw. Legionistów. Wiadomość tę prostujemy o tyle, że 15 ub. m. poświęcano sztandar Zw. Inwalidów Wojennych, a nie Związku Legionistów. W związku z tym wyszły na jaw skandaliczne fakty, wprost bezprzykładne:

Oto do sztandaru tego, wbili gwoździe 3 Żydzi: Kochan, Holländer i Wachsberger. Fakt ten należy b. ostro napiętnować — zwłaszcza, że chodzi tu o zlekceważenie uczuć katolickich. Przedsięwzięto już starania, aby sztandaru tego, dopóki są w nim gwoździe Żydów, nie wprowadzać do kościoła. Nazwiska członków zarządu Zw. Inwal. Wojen. są: prezes p. Żabski, sekretarz p. Niedźwiecki.

Sygnały Lewoniewskiego?

Warszawa. (Tel. wł.). Jeden z krótkofalowców warszawskich siedząc nocy ubiegłej przy swym radioaparacie odebrał nadane przez Moskwę sygnały dla Lewoniewskiego. Część komunikatu nadana była szyfrem, część w języku rosyjskim. Po chwili krótkofalowiec ów usłyszał bardzo niewyraźne znaki i przypuszcza, iż są to znaki radiostacji znakomitego lotnika sowieckiego. (w)

„Serwus - Brzezina“

Mówmy sobie ty — ale nie zawsze — Co odsłoniły nam ostatnie procesy

O procesach „skarbowców“ i Fleischerowej pisała prasa obszernie. Społeczeństwo biorąc gazetę w rękę jako pierwsze wiadomości pochłaniało łapczywie sprawozdania z tych procesów. Już nie Szanghaj, nie Santander, nie „tajemnicze“ łodzie podwodne, torpedujące angielskie statki na morzu Śródziemnym skupiały uwagę czytelników. Można było to zaobserwować: w tramwaju, w kolei, w kawiarni, na ławkach parków, — wszędzie, gdzie spostrzegło się czytelnika pochylonego nad gazetą.

Że dużo tam wyczytano rzeczy bolesnych dla prawdziwego „państwowca“, który pragnie, żeby Polska była mocna, **sprawiedliwa, uczciwa,** wolna od korupcji, nepotyzmu, krętactw i matactw, nie ulega wątpliwości. Jedno zdumiewało, że **tak długo** trwało przygwożdżenie procesu Parylewiczowej i towarzyszy, których system — jak to wykazał przewód sądowy — rozpoczął swą działalność w 1934 r., a dopiero 1936 r. trafił tam, gdzie należy. Czyżby ci, którym w 1934 r. robiono oferty „najwyższego uprzywilejowania“ (jak to mówi język dyplomatyczny w umowach handlowych międzypaństwowych) nie powinni byli **zaraz** z miejsca, zareagować i przygwoździć zabieg nawet osoby przedstawiającej się nazwiskiem „Pieracka - Parylewiczowa“. Urzędnik z charakterem, funkcjonariusz państwowy, do którego podchodzi osoba postronna, pragnąca wywrzeć nacisk na decyzję urzędową, winien nacisk taki uważać za **obrazę osobistą,** za czyn godzący w jego objektywny osąd służbowy, dla którego jedynym miernikiem i wskaźnikiem są **przepisy służbowe. Wszyscy obywatele są równi wobec przepisów.** Interwencja ani matki, ani żony, ani ciotki, ani najbliższej osoby wysoko postawionej w hierarchii państwowej urzędnika **nie może** decydować o postanowieniu urzędowym. Tylko i wyłącznie litera przepisów, wobec której **wszyscy są równi,** winna być tym kryterium, które decyduje o takiej czy innej nominacji, zatwierdzeniu lub ustabilizowaniu na stanowisku. Atmosfera rodzi nepotyzm, a nie nepotyzm — atmosferę. Nie dać okazji do interwencji, przyskrzynić paluszki tym, którzy kładą je między drzwi ministerialne, a wówczas wypadki „fleischerowskie“ nawet nie zakiełkują, nie mówiąc już, by rosochato chwastem mogły obróść **całą Polskę.**

Takie wynosi się stwierdzenia, czytając rozprawy sądowe, które rozsnuwają się po prasie zagranicznej, a zagraniczna publicystyka, której Polska jest solą w oku, na kanwie tych zjawisk snuje sobie uogólniające i szkalujące **dobre imię** Polski wyroki.

A sprawy skarbowości — te „krzysztoforszczyzny“, które bezkarnie hulały przez szereg lat aż dopiero... **wypadek** stawił przed oblicze karzącej sprawiedliwości. Jak długo one wędrowały od ust do ust? Jak długo one pokutowały wśród ludzi, którzy je sobie sekretnie opowiadali... bo chyba ta „uprzątaczka“, która gabinety uprzątała opowiadała sekretnie sąsiadkom i przygodnym znajomym, co tam po tych libacjach w owych gabinetach urzędowych zastała. O tym dopiero **po latach** na jawnej rozprawie można było **jawnie** mówić. Każda minuta, opóźniająca wycięcie takich wrzodów, obniża **stan moralny powszechny! Miarą zdrowia publicznego jest czas, w jakim następuje reakcja.** Zaufanie budzi nie to, że coś zostało ujawnione, lecz **w jakim czasie** przestępstwo zostaje uchwycone za rękę.

Od błyskawiczności reakcji zależy zdrowie organizmu państwowego — tak jak **w zdrowym organiźmie niezwłoczna reakcja gorączkowa** sygnalizuje atak choroby.

To jest jedno, o czym nas uczą ostatnie procesy a drugie? Nie mniej ważne, a zarazem **dziwne** dla obywatela o poglądach zachodnio-europejskich, to pewna **familiarność** urzędowa.

Tak proces „skarbowców“ jak i sprawa Parylewiczowej ujawniły pewne rzeczy, nazwijmy je dziwnymi. Dowiedzieliśmy się z przewodów sądowych, że, gdy **już** po ujawnieniu przestępstw dyrektora ministerialnego Min. Skarbu Michalskiego, tenże telefonował do wiceministra Świtalskiego, rozmowa toczyła się **kordialnie per „ty“.** Prasa cytowała: **„przyjdź,** do mnie do biura“ (mówił p. wiceminister Świtalski do telefonującego Michalskiego).

Szary obywatel uważa urząd za instytucję, gdzie obok siebie pracują **tylko** urzędnicy, którzy jako koledzy pewne koleżeńskie utrzymują stosunki, nie wychodzące jednakże **poza granice zawodowej koleżeńskości.** Wszelka familiarność stosunków wzajemnych obniża prestiż urzędu.

Do armii austriackiej, gdzie wszyscy od porucznika do generała „się stykali“ odnosiłem się zawsze z dużą rezerwą. Gdy w mojej karierze wojskowej natknąłem się na taką **nieproszoną kordialność,** oponowałem z miejsca. Hierarchia jest cennym instrumentem dyscypliny! Zdaniem moim, jednym ze słabych wiązadeł 6 armii austriackiej było właśnie owo niefrasobliwe „tykanie się“, nadające temu zlepkowi militarnemu nie raz cechy operetkowości, co zrobiło w końcu twór satyryczny Szwejka. „Servus, Brzezina“!

Przepisy służbowe już w 1919 r. normowały w naszym aparacie państwowym, że **krewni nie mają razem urzędować** lub wzajemnie sobie podlegać. I to słusznie. W imię powagi urzędu! Żeby nie było cienia podejrzliwości o możliwościach wzajemnego wpływania na tok prac urzędowych! Pod te przepisy powinno się logicznym rozumowaniem podciągnąć r ó w n i e ż tę zażyłość „tykającą“. Bo czyż ona nie raz nie jest nawet niebezpieczniejszą od tamtej rodzinnej może? Tykające się towarzystwo wyświadcza sobie „przysługi“, a od nich już tylko jeden krok...

Ile razy mamy okazję „przez stół urzędowy“ być świadkami takich tykających się rozmów urzędniczych?

Co najmniej więc **dziwne było** ujawnione na procesie Fleischerowej wyrażone przez jednego ze świadków, że b. minister sprawiedliwości Michałowski **w rozmowie w gabinecie ministerialnym** z podległym mu prezesem Sądu Apelacyjnego w Krakowie Parylewiczem odezwał się: „Pozdrów t w o j ą córkę, ale twojej żony n i e“.

Minister tak rozmawiał z podległym mu urzędnikiem!

Nie — tak się dziać nie powinno i n i e m o ż e. Opinia publiczna musi przeciw takim rozmówkom stawić swoje zdecydowane: veto. Urząd — to nie familia, lecz instytucja państwa, ramię władzy państwowej.

My, obywatele, w imię powagi państwa nie możemy takich rozmówek uważać za właściwe, a publicystyka polska, współodpowiedzialna za prawidłowy bieg życia publicznego, musi dla takich rozmówek wyrazić swój sąd ujemny, potępiający.

Wszelkie „tykanie się“ urzędników między sobą kryje **niebezpieczeństwo protekcjonizmu i nepotyzmu,** a one są chorobami niebezpiecznymi dla narodu i państwa.

Oficer, świadomy swego posłannictwa, urzędnik, świadomy swego zadania, wyklucza możliwość „tykania się“ z podwładnymi, cierpi na tym sprawność służby. Familiarności winna być wypowiedziana wojna — a wówczas niejednych familijnych brudów się uniknie!

ANTONI CHOCIESZYŃSKI



Poseł czechosłowacki Flieder opuścił, jak wiadomo, Lizbonę na skutek żądania rządu portugalskiego w wyniku zatargu między obydwoma krajami. Na zdjęciu poseł Czechosłowacji i jego małżonka w chwili odjazdu z Lizbony.

Niezwykła uchwała Rady M. Bierunia St.

K a t o w i c e. (AJS). Niezwykłą uchwałę powzięła na ostatnim posiedzeniu Rada Miejska w Starym Bieruniu. Na nagły wniosek jednego z radnych wykluczony został na przeciąg 5 posiedzeń pewien obywatel miasta Bierunia St., który każdorazowo przysłuchiwał się obradom. Obywatel ten krytycznie ustosunkowywał się do różnych uchwał ojców miasta i publicznie wyrażał swoje zdanie o niektórych poczynaniach Rady. Uchwała ta oparta została na regulaminie o Radach Miejskich, który obowiązuje nie tylko członków tej izby i członków magistratu, a zatem nigdy obywatela, mającego prawo przysłuchiwania się obradom. Uchwała ta wywołała w mieście zrozumiałe komentarze

Niesłychane barbarzyństwo żydowskie

Kwasem solnym kaleczyli nogi koniom dorożkarzy chrześcijan

K i e l c e. — Dorożkarze-Żydzi kieleccy nie mogą darować, że dorożkarze Polacy od dawna jeżdżą z tabliczkami na czapkach, z napisem: „Dorożka chrześcijańska“. Początkowo Żydzi, za poradą swych adwokatów, „interweniowali“ w tej sprawie w Starostwie, ale nic nie skórali później próbowali, przed podstawione osoby, zakupić w Sekcji Dorożkarskiej Stron. Narod. znienawidzone tabliczki. Gdy, i to im się nie udało, postanowili widocznie teroryzować i niszczyć gospodarczo dorożkarzy chrześcijan. W ciągu ostatniego tygodnia, jak nam donoszą, pięciu dorożkarzom narodowcom okulały konie (Józefowi Pędzikowi, Ant. Pędzikowi, Marcinowi Adachowi, Janowi Bitowi i Kwietniowi). Gdy zbadano przyczyny tego, okazało się, że nogi koniom w pęcinie oblano kwasem solnym, prawdopodobnie za pomocą strzykawek. Na nogach potworzyły się okropne rany i konie musiano poddać leczeniu.

Że uczynili to Żydzi na postoju, w nocy, nie ulega najmniejszej wątpliwości, zwłaszcza, że dorożkarze Żydzi w różny sposób odgrażali się Polakom. Tym bezprzykładnym, barbarzyńskim terorem powinny się zainteresować nasze władze.

Żydowskie zuchwalstwa

Tupet Żydów na nieswoim statku - Niesłychana bezczelność będzińskich Żydów

W a r s z a w a. (Tel. wł.) Publiczność jadąca statkiem „Racławice“ z Puław do Warszawy była świadkiem wyzywającego zachowania się dwóch Żydów, Wolfa Fiszbeina i Uszera Tajtelbauma. Fiszbein podawał się za dyrektora i współwłaściciela statku, kręcąc się po pokładzie ze szpicrutą w ręku, usuwał Polaków z miejsc siedzących, a na ich miejsce lokował uczestników wycieczki żydowskiej organizacji młodzieży „Bethar“, powracającej z Kazimierza. Gdy statek przybył do portu w Warszawie, wezwano policję, która obu Żydów aresztowała. (w)

K a t o w i c e (Tel. wł.) W związku z zatargiem w przemyśle stolarskim w Zagłębiu organizacje zawodowe zaprosiły pracodawców na konferencję. Pracodawcy Żydzi oświadczyli gotowość przybycia pod warunkiem, że rozmowy toczyć się będą w języku żydowskim. Żydami, którzy mieszkając w Polsce, gdzie dorobili się majątku i prowadząc własne przedsiębiorstwa nie chcą rozmawiać po polsku są: Henoch Jakubowicz, b. radny miasta w Będzinie, Szymon Gutman, starszy cechu stolarzy w Będzinie, Jankiel Gdański i J. P. Luszpiler, wszyscy zamieszkali w Będzinie.

Ciągnienie pożyczki

W a r s z a w a. (Tel wł.) Dziś odbyło się losowanie Pożyczki Inwestycyjnej II emisji. 500 tys. zł padło na nr obligacji 41 z serii 3287 100 tys. zł na nr. 31 (5187), 50 tys. zł na nr. 36 (9159), po 10 tys. zł na nr. 13 (3934), nr. 38 (22865), nr. (19805).

Co piszą inni

Ministrowie a „O. Z. N.“

W ostatnich dniach wstąpili do „Obozu Zjednoczenia Narodowego“ („O. Z. N.“) czterej ministrowie. Są to: premier Składkowski, minister sprawiedliwości Grabowski, minister rolnictwa Poniatowski i minister oświaty Świętosławski.

Najwięcej zainteresowania budzi przystąpienie do „O. Z. N.“ ministra Poniatowskiego, znanego ze swoich radykalnych poglądów i namiętnie zwalczanego przez „sanacyjnych“ konserwatystów. Jest bardzo prawdopodobne, że udział ministra Poniatowskiego w „O. Z. N.“ spowoduje zmianę stosunku „sanacyjnych“ konserwatystów do tego ugrupowania, a więc dalsze rozbicie i tak dostatecznie rozproszkowanej „sanacji“.

„Słowo“ wileńskie notuje pogłoskę, że na skutek przystąpienia ministra Poniatowskiego do „O. Z. N.“ kilku innych członków gabinetu postanowiło odłożyć swój akces do obozu płka Koca.

Nowy ton gen. Galicy

P. generał Galica, szef „sektoru“ wiejskiego „OZN“, przemawiał ostatnio w Krakowie. Tym razem w szablon licznych przemówień „speakera“ obozu płka Koca wplótł się nowy ton — jakby liberalny. Mianowicie gen. Galica powiedział:

„Budujemy Polskę ludową, demokratyczną, daleką od totalizmów, opartą o państwowy instynkt i o dobrą wolę dobrych Polaków. Dążyć też będziemy do zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.“

Słyszeliśmy już, że „OZN“ nie jest zadowolony z obecnej ordynacji wyborczej do ciał ustawodawczych. Po raz pierwszy jednak oświadczono to tak stanowczo.

Z „folksfrontu“

„Sanacyjno“ - konserwatywne „Słowo“ wileńskie podaje taką wiadomość:

„W dobrze poinformowanych kołach uważają za możliwe, iż w drugiej połowie bm. nastąpią nowe demonstracje PPS, ludowców i lewicy sanacyjnej. Demonstracja odbyć się ma pod hasłem zmiany ordynacji wyborczej i rozpisania nowych wyborów do Sejmu. Najciekawsze jest to, iż poraz pierwszy zupełnie oficjalnie przedstawiciele „sanacyjnej“ lewicy wystąpią razem z „fokłsfrontem“. Mówi się, iż lewica „sanacyjna“ ma zamiar zwrócić się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej publicznie, w związku z obecną sytuacją polityczną.“

Pogłoski te naturalnie notujemy na odpowiedzialność „Słowa“.

Powieść przez pomyłkę

„Wiadomości Literackie“ donoszą, że w „sanacyjnym“ brukowcu „Expressie Porannym“ drukuje powieść niejaki A. Rymicz pt.: „Żona przez pomyłkę“. Jest to jednak nietyle żona przez pomyłkę, ile powieść przez pomyłkę, bo ją już dawno napisał — Tołstoj. I to pod cokolwiek innym tytułem!...

Jak udowadniają „Wiadomości Literackie“, „Żona przez pomyłkę“, to nic innego, jak tylko „Anna Karenina“ odpowiednio przez p. Rymicza „upiększona“.

Na dodatek „drobny szczegół“, że p. Rymicz nie jest wcale p. Rymiczem, ale — jak zapewnia „Warszawski Dziennik Narodowy“ — Żydówką...

Olbrzymia manifestacja katolicka w Częstochowie

Tysiące ludzi błaga Najśw. Marię Pannę o przebaczenie za znieważenie Jej obrazu przez pismo niemieckie

Częstochowa, 6. 9. Ohydne w treści i w formie artykuły pisma „Der Arbeitsmann", uwłaczające czci Najświętszej Marii Panny z Cudownego Obrazu na Jasnej Górze, spotkały się z zdecydowanym i mocnym odparciem ze strony katolickiego społeczeństwa polskiego. Na niedzielę, 5 września rb. Akcja Katolicka w Częstochowie zwołała wszystkich katolików do wzięcia udziału w wielkiej manifestacji, mającej być protestem przeciw zuchwałej ordynarności Niemców, a z drugiej ekspiacją za znieważenie Matki Boskiej Częstochowskiej.

Z punktu zbornego — przy Katedrze Częstochowskiej ruszyły w godzinach popołudniowych, niezliczone szeregi manifestujących swój katolicyzm częstochowian. Szły organizacje -katolickie, szły organizacje społeczne, szły organizacje zawodowe, cechy, związki, bractwa itd. Szła narodowa „Praca Polska", szły szeregi członków S. N. w Częstochowie. Zamykała zaś olbrzymi ten pochód, przeszło tysiąc ludzi licząca pielgrzymka S. N. z Poznania, bawiąca w tym właśnie dniu w Częstochowie. Szeregi narodowców poprzedzała specjalna kolumna sztandarowa ze sztandaerm Młodzieży Wszechpolskiej, związku akademickiego z Poznania i kiklunastu proporcami S. N. na czele.

Całość prowadził w otoczeniu licznego duchowieństwa zakonnego i świeckiego, J. E. ks. biskup Kubina.

Olbrzymi, bo przeszło 35.000 osób liczący pochód przeszedł ulicami miasta aż do Jasnej Góry. Tam na wałach, oświetlonych setkami pochodni, odbyła się uroczysta procesja ekspiacyjna, mająca na celu przebłaganie Najświętszej Marii Panny za wyrządzoną Jej zniewagę. Na zakończenie procesji ks. biskup Kubina wygłosił podniosłe kazanie, w którym podał wiernym do wiadomości, że rząd niemiecki obiecał już oficjalnie ukarać surowo winnych dopuszczenia się ohydnej napaści na Najśw. Marię Pannę. Zwrócił jednak ks. biskup uwagę na to, że są w Niemczech masy członków ruchu neopogańskiego, którzy w wystąpieniach swych godzą stale w uczucia katolickie każdego Polaka. Mówił w końcu ks. biskup o związku, jaki łączy od wieków Matkę Boską Częstochowską z Polską. „Jest przecież Królową Korony Polskiej — mówił dostojny kaznodzieja — i dla tego wdzięczny Naród Polski gotów jest każdej chwili stanąć w Jej obronie".

Wspaniała ta manifestacja katolickich uczuć Narodu Polskiego była najlepszą odpowiedzią na prowokacyjne zuchwalstwa niemieckie.

(j. pat.)



W Częstochowie przy najokazalszym placu przymagistrackim, w samym centrum miasta, stanąć ma nowy kościół na miejscu obecnego św. Jakuba, który nie odpowiada ani rozmiarami, ani wyglądem aspiracjom 130-tysięcznego miasta. Obecny kościół ma być zburzony. Na zdjęciu projekt nowej świątyni.

Nadużycia finansowe w P. Z. B.

Jak wiadomo, od nowego roku obrachunkowego urzęduje w sekretariacie Polskiego Związku Bokserskiego w Poznaniu nowy płatny sekretarz, który zajął się m. i. badaniem ksiąg kasowych za czas ubiegły. Stwierdził on przy tym nadużycia w kwocie kilku tysięcy złotych.

Sprawą tą zajmował się zarząd PZB na kilku posiedzeniach i w rezultacie zwołał komisję rewizyjną.

Dokładne badania komisji rewizyjnej potwierdziły przypuszczenia sekretarza. Stwierdziła ona bowiem nadużycia finansowe na sumę około 6.000 zł, przeważnie za okres 1935/36 w związku z przygotowaniami olimpijskimi. Ustalono już sprawcę tych nadużyć, przy czym winowajca przyznał się do ich popełnienia. Sprawą nadużyć zajmował się jeszcze raz zarząd PZB w ub. poniedziałek.

Głośny proces oszusta emigracyjnego

Mańko do niczego nie przyznaje się — Proces potrwa prawdopodobnie jeszcze 10 dni

Katowice. (AJS). Proces głośnego aferzysty emigracyjnego 46-letniego Andrzeja Mańko ze Lwowa trwa w dalszym ciągu, rozpoczęty, jak wiadomo, przed kilku dniami.

Sąd zdołał dotychczas uporać się zaledwie z jedną trzecią złożonych w drodze rekwizycji zeznań poszkodowanych, których jest z górą 185. Oskarżony przy odczytywaniu każdego zeznania z tupetem zaprzecza wszystkim twierdzeniom świadków jakoby miał zamiar ich poszkodować. Twierdzi z uporem, że we wszystkich wypadkach przeszkodą w wywiązaniu się z przyjętych na siebie zobowiązań przeszkodziło mu wydalenie go z Francji przez tamtejsze władze. Świadkowie jednak w swych zeznaniach podają coś wręcz przeciwnego. Mańko przyrzekł im wystarać się o posadę za pewną opłatą, po której nadaremnie oczekiwali jakiejkolwiek pracy, a nagabywany i monitowany Mańko znalazł zawsze jakiś wykręt przedłużając załatwienie sprawy w nieskończoność.

W ub. sobotę przerwano rozprawę po odczytaniu zeznań 70 z kolei poszkodowanego, a ponieważ oskarżony obstaje przy chęci wypowiadania się wobec poszczególnych zeznań, sąd przewiduje trwanie procesu jeszcze przynajmniej przez 10 dni.

Wstrząsający list praktykanta skarbowego

Za 40 zł miesięcznie musi się utrzymać urzędnik w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.). Czasopismo skarbowe „Organ Skarbowców" zamieściło następujący list jednego z praktykantów.

„Trzy lata po maturze byłem bezrobotny, nie miałem pieniędzy na studia. Szczęśliwie zostałem praktykantem w urzędzie skarbowym. Otrzymuję 40 zł zasiłku miesięcznego. Mieszkam w suterenie, płacę 10 zł za mieszkanie, obiad jadam raz na 2 dni po 60 gr, gdyż muszę z 40 zł miesięcznie wyżyć w Warszawie. Buty zdarłem, ostatnie ubranie znajduje się w opłakanym stanie. Ogarnia mnie lęk, że wykończę się przed końcem praktyki."

Dodać należy, że po życiu w tych warunkach, po odbyciu 3-letniej praktyki, ludzie, żyjący w ten sposób, nie mają absolutnie żadnej gwarancji uzyskania posady. (w)

Przymusowy post

Żydzi spędzają święta na „głodno"

Warszawa. (Tel. wł.) Niezwykłe wzburzenie panuje w dzielnicy żydowskiej. Kikla dni temu żydowski Związek Drobnych Kupców ogłosił samowolnie w pismach żydowskich, że wobec Nowego 5698 roku żydowskiego, Sądnego Dnia i Trąbek handel w niedzielę poprzedzającą te święta, będzie mógł odbywać się od godziny 7 do 10 rano. Ogłoszenie to było sprzeczne z przepisami. Większość mieszkańców Nalewek uwierzyła jednak tej zapowiedzi. Wobec tego wstrzymano się z zakupami świątecznymi do niedzieli. Tymczasem w niedzielę składy były zamknięte.

Zapanował rejwach. Handlarze żydowscy usiłowali handlować nielegalnie, natrafili jednak na kontrolę policyjną i starościńską. Zamknięto bazary i ustawiono policjanta, nie dopuszczając do handlu. Wobec tego Żydzi spędzą święta na głodno. (w)

Handel polski pod żydowską kuratelą

Dziwne stanowisko inspektora pracy w Łodzi

Łódź, 6. 9. — Już niejednokrotnie poruszaliśmy sprawę żydowskiej spółki „Sano", eksploatującej hale targowe i targowisko przy ul. Piotrkowskiej 317. Na czele tej spółki stoi Żyd Zabłudowski, który w halach, tak, że na zebraniach uchwalane były wnioski do władz w sprawie zmiany postępowania administracji hal, lub zmiany samej administracji.

Żydowska spółka oczywiście popiera Żydów, którym przydziela lepsze stoiska po niższych cenach, a niejednokrotnie niewygodnych straganiarzy po prostu usuwa tłumacząc się brakiem miejsca na targowisku lub w halach.

Ostatnio dyr. Zabłudowski dał się poznać jako polakożerca jeszcze z innej strony. 8 lipca rb. przyjęty został do pracy p. Kazimierz Grefkowicz, zatrudniony w charakterze inkasenta z płacą dzienną 3,55 zł. Mimo, że inkasent jest pracownikiem umysłowym i jako taki winien być ubezpieczony w ZUS, dyrektor Zabłudowski uznał go za pracownika fizycznego. Nie dość na tym. Dyr. Zabłudowski wynalazł swe własne odrębne prawa i przyjmując Grefkowicza do pracy kazał mu podpisać umowę na 3 miesiące, że zgadza się na usunięcie z pracy w każdej chwili bez wypowiedzenia.

Grefkowicz w czasie swej pracy począł organizować pracowników hal i zapisał kilku do zw. zaw. „Praca Polska". To Żyda Zabłudowskiego doprowadziło do wściekłości, wydalił Grefkowicza, a chcąc go „dobić" wypisał świadectwo, w którym podaje, że G. zostaje zwolniony „z powodu podburzania innych współpracowników i handlarzy na targowisku przeciw osobie naszego dyrektora i z powodu destrukcyjnej działalności na terenie pracy, poza tym z powodu lekceważenia powierzonej mu pracy". Istnieje przepis, który zabrania pracodawcom wystawiania świadectw, które uniemożliwiają zwolnionemu otrzymanie pracy. Rzecz charakterystyczna, że Grefkowicz udał się do inspektora pracy XIV obwodu w Łodzi, który stwierdził, że wystawienie takiego świadectwa jako też zawieranie umowy, wyraźnie sprzecznej z ustawą, jest „w porządku".

W dodatku okazuje się, że Zabłudowski coś tam okrawał płace inkasenta, albowiem wykazał, jakoby płaca ta wynosiła 4,49 zł. podczas gdy naprawdę płacił tylko 3,55 zł. Również dziwnym musi się wydać, że inspektor uznał ubezpieczenie inkasenta jako pracownika fizycznego za zgodne z przepisami, choć każdy przeciętny obywatel wie, że inkasent jest pracownikiem umysłowym.

Przy okazji należy wspomnieć o metodach Zabłudowskiego i personelu żydowskiej firmy „Sano", stosowanych wobec kupiectwa polskiego w halach i na targowisku. Metody te, arogancja i stosowanie podwójnych opłat dla Żydów i Polaków oczywiście nie przyczyniają się do poprawy stosunków, temu też przypisać po części trzeba, że na tym właśnie targowisku mają miejsce dość często awantury.

Zarząd Miejski w Łodzi stale zasłania się, że te czy inne braki powstają wskutek złego stanu finansowego miasta, a tak dochodowe przedsiębiorstwo jak hale i targowisko oddaje żydowskiej spółce, która dorabia się milionów. Czy nie byłoby wskazanym zarówno na dobro społeczeństwa jak i potrzeby miasta usunięcie żydowskiej firmy „Sano" i przejęcie hal przez Zarząd Miejski?

Na roboty rolne do Francji

Katowice. (AJS). Przez Zebrzydowice przejechał wczoraj transport emigrantów, udających się na roboty rolne do Francji. Wyjechało 371 osób.

Wybuch w kopalni

Sofia. (PAT.) W miejscowości Cyril (bułgarska Macedonia) nastąpił w kopalni węgla wybuch gazu ziemnego. Dotychczas zdołano wydobyć na powierzchnię 26 górników. Dwóch jest zabitych, a kilku ciężko rannych. Los pozostałych kilkudziesięciu górników jest nieznany

Na uboczu

Żydzi ciągną do Polski

W związku z wygaśnięciem konwencji genewskiej szereg Żydów, którzy jeszcze w Rzeszy zostali, musieli Niemcy opuścić.

Gdzie mogą iść Żydzi, wypędzeni z jakiegoś kraju? Oczywiście do Polski, toć przecież dla nich kraj zysku i wyzysku.

W związku z ostatnimi rugami Żydów z Niemiec, wielu z nich, jeśli nie wszyscy, przybywają do Polski. Przybywają na Śląsk, w Poznańskie, do wszystkich zakątków kraju. Na Śląsku do Chorzowa codzienie przybywa cały szereg niemieckich uciekinierów.

Niemcy Żydów wyrzucają bez grosza, a biedni „hołysze" zwracają się do „matki" Polski, aby ich przyodziała i nakarmiła. Tych niemieckich Żydów jest już tylu w Polsce, że noszą się oni z zamiarem założenia własnej organizacji. (k)

Żydowskie posty

W Stanach Zjednoczonych odbył się zjazd amerykańskich rabinów, którzy wydali odezwę do Żydów w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie w sprawie przekształcenia „postu Gedalia" przypadającego na 8 bm. na dzień postu i modłów na intencję odwrócenia „prześladowań" Żydów w krajach Europy wschodniej.

Nie wiadomo czy post ten Żydom co pomoże. Jedno jest pewne, że jest demokratyzacja amerykańskich Żydów, której ostrze ma być głównie skierowane w Polskę.

Nawet w Szanghaju

Nawet w Szanghaju zabrano się do Żydów. W czasie ostatnich zaburzeń zdemolowano wiele żydowskich domów i przedsiębiorstw.

Poturbowano zaś ogółem 8.000 Żydów. Żydowscy rabini zorganizowali już oczywiście pomoc dla „pokrzywdzonych".

Pielgrzymka Stronnictwa Narodowego z Poznania

u stóp Matki Boskiej Częstochowskiej



Pielgrzymka S. N., po obejściu Drogi Krzyżowej na Jasnej Górze, wysłuchała w skupieniu pięknego kazania ks. Jakubczaka z parafii św. Marcina w Poznaniu. fot. S. Myszczyn, Poznań

W sobotę o godz. 22 wyjechała do Częstochowy pielgrzymka Stronnictwa Narodowego w liczbie około 1.200 osób. Uczestnicy pielgrzymki zgromadzili się o godz. 20 u stóp pomnika Wdzięczności, gdzie też stanęły poczty sztandarowe Stronnictwa z proporczykami i chorągwiami.

Do zgromadzonych przemówił na rozpoczęcie pielgrzymki opiekun duchowy pielgrzymki ks. prałat Józef Prądzyński. W podniosłych słowach wskazał złotousty kaznodzieja, że rzesze udające się w pobożną podróż do stóp Królowej Polski zgromadziły się u stóp Pomnika Serca Jezusowego i podkreślił, że pielgrzymka Stronnictwa Narodowego przejdzie ulicami Częstochowy w chwili, gdy u bezbożnych sąsiadów dopuszczono się profanacji Jasnogórskiej Pani w dniu, poświęconym ekspiacji tej zniewagi.

Podniosłszy, iż ruch narodowy ma jeszcze do przebycia długie i ciężkie drogi, ks. prałat Prądzyński podkreślił potrzebę zaczerpnięcia sił u tronu Najświętszej Pani, która Polsce jest królową.

Po podniosłym przemówieniu ks. prał. Prądzyńskiego ks. wikariusz Jakubczak odmówił litanię do Najsłodszego Serca Jezusowego, po czym przy śpiewie „Kto się w opiekę" uczestnicy pielgrzymki, otoczeni tysiączną rzeszą przygodnych świadków podniosłej uroczystości, udali się na dworzec.

Nad porządkiem całości czuwała specjalna straż, łącznicy i Czerwony Krzyż. Nastrój wśród uczestników pielgrzymki panował niezwykle uroczysty i podniosły, pełen religijnego skupienia i narodowego entuzjazmu.

RANO W CZĘSTOCHOWIE

W niedzielę około godz. 6 rano przybyła do Częstochowy specjalnym pociągiem pulmanowskim (16 wagonów) wielka pielgrzymka narodowa z Poznania. Pielgrzymkę narodową prowadził ksiądz kanonik Fibak spod Inowrocławia i ks. Jakubczak z parafii św. Marcina z Poznania. Ponadto z pielgrzymką przybył cały zarząd grodzki Stronnictwa Narodowego z Poznania z dr Wróblem na czele.

W dworcu w Częstochowie pielgrzymkę powitał częstochowski zarząd grodzki Stron. Narodowego z p. Ryszardem Szczęsnym na czele. Z chwilą gdy pociąg wjeżdżał na stację, orkiestra na peronie odegrała „Hymn Młodych". Z kolei nastąpiło powitanie narodowego Poznania przez narodową Częstochowę.

Po powitaniu przed dworcem uformowano szeregi, po czym wielki pochód ze śpiewem „Ave Maria" z krzyżem na czele wyruszył na Jasną Górę. Za krzyżem niesiono proporce i chorągwie. U stóp Jasnej Góry pielgrzymkę w gorących i pięknych słowach powitał o. przeor Norbert Motylewski, po czym nastąpiło procesjonalne wprowadzenie pielgrzymki w mury klasztorne i do kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej.

W kaplicy specjalną mszę św. dla pielgrzymki odprawił o. przeor. W czasie mszy św. uczestnicy śpiewali pieśni religijne.

Po mszy św. uczestnicy pielgrzymki złożyli Najświętszej Panience uroczyste ślubowanie, po czym do stóp Królowej Korony Polskiej popłynęła gorąca „Modlitwa o Wielką Polskę".

W Częstochowie, u stóp Najświętszej Panienki, uczestnicy pielgrzymki złożyli następujące ślubowanie:

ROTA ŚLUBOWANIA

Panie Boże Wszechmogący!
Panie Boże Wielki!
Panie Boże Nieprzebrany w miłosierdziu!
Panie Boże w Trójcy Świętej Jedyny!
Racz przyjąć płynące z głębi serc naszych i z głębi dusz naszych ślubowanie szczere.



Hufiec żeński S. N. fot. S. Myszczyń, Poznań

My, Twoje dzieci z ziemi wielkopolskiej, kolebki Narodu naszego, na której fundamenty katolickiego państwa polskiego kładli Mieszko I i Bolesław Chrobry, przybywamy do stóp Najświętszej Twej Oblubienicy, Najczystszej Matki Syna Twego Jezusa Chrystusa a naszej Królowej, do miejsca w cudy słynącego, by tu ofiarować Ci serca swe i dusze całe.

W pokorze serc naszych ślubujemy Ci, Boże Wielki, że bez wytchnienia i nie bacząc na trudy i ofiary, choćby z życia swego, walczyć będziemy:

o Polskę Wielką i narodową, służącą Twej chwale i Twej Świętej Woli,
o Polskę wierną Ci w myśli i czynach,
o Polskę godziwą i sprawiedliwą,
o Polskę cnót chrześcijańskich i czystego sumienia,
o Polskę Narodu polskiego, któraby była przybytkiem Twoim a przedmurzem przeciw barbarii idącej od wschodu.

My, biedne, prześladowane dzieci Twoje prosimy o łaskę Twą w tej naszej pracy i o pomoc w znojnym dziele naszym.

My, Twoje sługi słabe lecz wierne, prosimy, racz nam dać niezachwianej wytrwałości, sił i mocy wiele do wielkiej naszej walki.

Zwracamy się do Ciebie, Najświętsza Pani Częstochowska, Królowo Narodu Polskiego, któraś z toni potopu szwedzkiego i przygnębień wiele szczęśliwie wyprowadziła, o wstawiennictwo przemożne, by w chwili niebezpieczeństwa, grożącego Ojczyźnie naszej i ludowi wiernemu Tobie raz przy zmaganiu przeszkód w pracy naszej nie zabrakło nikomu gotowości obronnej i ofiarnego poświęcenia.

Wyjednaj nam, o Pani Najświętsza, u Syna Twego w każdej godzinie żywota naszego zdolność dobrego służenia Bogu i Narodowi polskiemu, jakośmy przyrzekli dzisiaj.

Tobie wiarę i miłość ślubując, błagamy Cię, my dziedzice idei Mieszka i Chrobrego o zaniesienie modłów naszych do stóp Syna Twego, Jezusa Chrystusa, który dał nam przykład, jak dla prawdy żyć i umierać należy. I tak spraw, o Pani Najświętsza, by przy pomocy rąk naszych, nie bojących się żadnej pracy, odbudowała się Polska wedle utęsknień naszych, Polska Polaków, potężna na zewnątrz i na wewnątrz.

Następnie wszyscy uczestnicy przystąpili gremialnie do Komunii św.

Po przerwie śniadaniowej odbyło się zwiedzanie klasztoru i miasta. O godz. 4 po południu na Wałach Jasnogórskich odbyła się „Droga Krzyżowa" pod przewodnictwem ks. kanonika Fibaka i ks. Jakubczaka. Po zakończeniu „Drogi Krzyżowej" piękne przemówienie wygłosił prezes grodzki.

Następnie uformowane w czwórki szeregi przeszły do kaplicy M. B. Częstochowskiej na zasłonięcie Cudownego Obrazu. Po zasłonięciu Cudownego Obrazu przed bramami klasztornymi oo. Paulini serdecznie pożegnali pielgrzymkę.

Na zakończenie pięknego dnia pielgrzymka wzięła gremialny udział w wielkiej procesji mariańskiej, protestacyjnej, która odbyła się w Częstochowie w dniu 5 września wieczorem. Procesja ta odbyła się na znak protestu przeciwko obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej.



Fragment pochodu

Przed odjazdem pociągu do Poznania pielgrzymkę żegnał z specjalnie zbudowanej trybuny p. Ryszard Szczęsny. Za przyjęcie w Częstochowie dziękował prezes zarządu Grodzkiego Str. Narodowego, kierownik pielgrzymki dr Tadeusz Wróbel. Na zakończenie odśpiewano „Hymn Młodych" i „Wszystkie nasze dzienne sprawy". **M. R.**



Hufiec sztandarowy S N.

Ks. Metropolita w Zakopanem

Kraków, 6. 9. — W dniu 4 bm. ks. metropolita Sapieha opuścił Kraków i udał się na kilkudniowy wypoczynek do Zakopanego.

Z wyższych uczelni

Warszawa. (Tel. wł.) W myśl zaleceń Ministerstwa Oświaty, rektorzy wszystkich wyższych uczelni w Polsce wyznaczyli dodatkowe terminy zapisów dla tych kandydatów, którzy obecnie odbywają służbę wojskową. (w)

Min. Akel u Prezydenta

Warszawa. (PAT.) Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj na audiencji bawiącego w Warszawie min. spraw zagranicznych Estonii p. Akela.

Krwawa zabawa

Piotrków, 6. 9. — W nocy z 4 na 5 bm. w sali im. Kilińskiego odbywała się w Piotrkowie zabawa strzelecka.

W pewnej chwili uczestnicy zabawy wszcząwszy ze sobą sprzeczkę pokłuli się nożami. Poszkodowany został b. policjant Kaźmierski przez braci Trzcianowskich (Krzywa 12).

Ranny Kaźmierski ma ranę ciętą na głowie. Na szczęście rana nie jest niebezpieczna.

Trup noworodka w rzece

Radomsko, 6. 9. — Dnia 3 bm. bawiące się dzieci znalazły w rzece Radomce pod Zakrzówkiem trupa noworodka w stanie rozkładu.

O tym odkryciu powiadomiono władze, które wszczęły energiczne śledztwo i są już na tropie wyrodnej matki.

Naruszenie granic

Katowice. (AJS). W niedzielę po południu wydarzył się ponowny wypadek naruszenia granicy przez samolot czeski. Przeleciał on granicę w Cieszynie, dokonał nad miastem kilka okrążeń i powrócił następnie tą samą drogą do Czechosłowacji. Znaków rejestracyjnych nie zdołano odczytać z powodu znacznej wysokości, na której leciał.

SPORT

Polacy prowadzą po II etapie wyścigu dokoła Węgier

B u d a p e s z t. (Tel. wł.) Wyścig kolarski dokoła Węgier, w którym startuje również drużyna polska, złożona z czterech kolarzy, wywołał na Węgrzech olbrzymie zainteresowanie.

W niedzielę odbył się drugi etap na trasie Szeged — Debreczyn długości 223 km. Wyścig odbywał się w czasie upału. W czołowej grupie znajdował się przez cały czas Ignaczak, który na 20 km. przed metą dwukrotnie musiał zmieniać gumy i w rezultacie spadł na dalsze miejsce. Etap wygrał Węgier Liszky w czasie 8 g. 36:50 Ten sam czas osiągnęło następnych 5 zawodników. 2. Hoefner (Austria), 3. Tudose (Rumunia), 4. Szalay (Węgry), 5. Moczulski (pierwszy z Polaków), 6. Sztrakati (Austria).

Z Polaków drugi z kolei Napierała zajął 10 miejsce a Wasilewski 13. Obaj mieli jednakowy czas 8 g. 36:51. Ignaczak zajął 16 miejsce w czasie 8 g. 36:55.

W ogólnej klasyfikacji wyścigu prowadzi Rumun Tudose w ogólnym czasie 12 g. 53:01, 2. Hoefner (Austria 12 godzin 53:01, 3. Karaky (Węgry) 12 godzin 53:01, 4. Szallaj (Węgry) 12 g. 53:01, 5. Moczulski (Polska) 12 g. 12 g. 53:01, 9. Napierała (Polska) 12 godz. 53:02, 12. Wasilewski (Polska) 12 godz. 53:07, 14. Ignaczak (Polska) 12 godz 53:07.

W klasyfikacji drużynowej na pierwsze miejsce wysunęła się P o l s k a: w ogólnym czasie 38 g. 39:05, 2. Węgry 38 g. 40:12, 3. Austria 38 g. 53:08, 4. Rumunia 39 godz. 04:53.

Po rezygnacji inż. Znajdowskiego

Rezygnacja zasłużonego prezesa PZLA. inż. Znajdowskiego wywołała w kołach sportowych wielkie wrażenie. Pociągnie ona za sobą prawdopodobnie ustępienie całego zarządu PZLA.

Przyczyn rezygnacji p. inż. Znajdowskiego szukać należy w ustosunkowaniu się do sportu społecznego czynników powołanych do opiekowania się wychowaniem fizycznym. Wszyscy pamiętamy czasy niesławnej pamięci B. B., okres wywierania presji w pewnym określonym kierunku. Obietnicami subwencyj wpływano na wybór zarządów. W rezultacie znaleźli się w nich ludzie mile widziani przez obecny system, lecz bez inicjatywy. Maskowali ją hymnami pochwalnymi dla tych, których obowiązkiem a nie zasługą jest popieranie wychowania fizycznego narodu. Teraz odchodzi jeden z ostatnich ofiarnych pracowników społecznych, który na zebraniu zarządu PZLA obszernie umotywował swój krok.

„Główną przyczyną dymisii — oświadczył prezes Znajdowski — jest nieodpowiednie traktowanie sportu społecznego przez te czynniki, do których należy opieka nad sportem. Odsunięto nas społeczników od pracy nad reorganizacją sportu, od wpływu na budownictwo sportowe, zmniejszono pomoc i subwencje, choć potrzeby wzrosły, dzięki rozwojowi sportu.

Z siedmiomilionowego budżetu na cele W. F. tylko 171 tys. otrzymuje sport zawodniczy — to śmiesznie mały procent. Zamiast pomocy, mamy coraz bardziej rosnące trudności, rozmaite wytyczne i reorganizacje sportu, które zresztą poza zmianą statutów nic właściwie nie dały. Na stadionach coraz więcej defilad, a coraz mniej sportu, zaś budownictwo sportowe wykazuje olbrzymie błędy, ponieważ nie dopuszcza się fachowców. Tereny wielu urządzeń sportowych w Polsce wybudowali ludzie niefachowi (np. stdion W. P. i wiele innych), a obecnie pozostają one pod opieką niefachowców, podczas, gdy jednocześnie wielu dawnych sportowców pozostaje bez pracy.

„Gdy w roku ubiegłym — oświadczył inż. Znajdowski — PZLA. miał 12 tys. deficytu po trójmeczu Polska—Belgia—Węgry, nikt nie spieszył nam z pomocą, teraz, gdy na meczu z Niemcami mieliśmy nieco dochodu, kierownictwo stadionu W. P. zażądało 1 490 zł za rzekome straty. Tymczasem zwołana przez nas komisja rzeczoznawców-architektów określiła straty na 174 zł.

„Tego rodzaju przykładów braku zainteresowania i zrozumienia dla borykającego się z coraz bardziej rosnącemi trudnościami sportu społecznego, mógłbym przytoczyć wiele. Po meczu z Niemcami, na przykład, na bankiet na nasze zaproszenie nie raczył przybyć nikt, z osób sprawujących pieczę nad sportem.

„Ja spełniłem swą rolę, bo wyprowadziłem przy współudziale mych kolegów z zarządu, PZLA z trudności finansowych. Wracam teraz do pracy w klubie. Chciałbym jednak, by moje ustąpienie otworzyło wielu oczy na rzeczywistość polskiego sportu i choć częściowo spowodowało zmianę ustosunkowania się czynników, kierujących sportem do sportu społecznego".

Międzynarodowy turniej gimnastyczny

W ramach międzynarodowej wystawy światowej odbył się w Paryżu turniej gimnastyczny z udziałem 18 państw. Na stadionie miejskim przed olbrzymią rzeszą publiczności odbyła się wspaniała defilada gimnastyków, po czym rozpoczęły się niezwykle emocjonujące popisy na wolnym powietrzu, oraz na sprzęcie w specjalnie zainstalowanej hali. Wśród 18 państw, uczestniczących w turnieju gimnastycznym, czołowe miejsce zajęły drużyny: włoska, duńska i szwajcarska.

Pokaz gimnastyczny szkoły Bukha

Zapowiedź przyjazdu członków słynnej szkoły gimnastycznej Bukha na występy do Polski wywołała w kołach sportowych Polski duże poruszenie. Duńczycy rozpoczną swoje tournée po Polsce w Warszawie a zakończą je w Poznaniu. Do Warszawy goście przybędą w dniu 19 bm. 21 nastąpi drugi pokaz w Warszawie, tym razem w kole zamkniętym w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego. 22 Duńczycy startują w Łodzi. Dzień później w Krakowie. 25 bm. gimnastycy duńscy bawić będą w Katowicach, a na zakończenie wystąpią 26 bm. w Poznaniu. Występy ekspedycji gimnastycznej Bukha, która przybywa pod osobistym kierownictwem samego mistrza Milsa Bukha, doszły do skutku staraniem Polsko-Duńskiego Towarzystwa i Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Ekspedycja gimnastyków duńskich składa się z 26 osób, kobiet i mężczyzn.

Tabelka ligowa

	gier	pkt.	st. br.
1. Cracovia	15	22:8	38:12
2. AKS	15	22:8	30:16
3. Ruch	14	20:8	37:17
4. Wisła	12	16:8	27:11
5. Warta	13	14:12	25:23
6. Pogoń	13	13:13	18:16
7. ŁKS	14	12:16	29:27
8. Warszaw.	14	12:16	23:35
9. Garbarnia	14	11:17	20:33
10. Dąb	18	0:36	0:54

*

W tabeli strzelców ligowych prowadzą Wostal, Wilimowski i Lewandowski, którzy strzelili po dziewięć bramek oraz Artur i Gendera (po osiem).

O wejście do ligi

Po niedzielnych walkach stan tabeli w grupie finałowej o wejście do ligi przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1. Polonia	3	6:0	10:1
2. Śmigły	3	4:2	6:2
3. Brygada	3	2:4	5:9
4. Unia	3	0:6	1:10

Historia spotkań z Danią

Zawody Polska — Dania, w przyszłą niedzielę w Warszawie, będą już trzecim spotkaniem naszej reprezentacji piłkarskiej z Duńczykami.

Pierwszy mecz odbył się w Kopenhadze w maju 1934 r. Przegraliśmy go 2:4 (0:2). Grała drużyna w składzie: Otfinowski, Martyna, Bułanow, Kotlarczyk 2, Kotlarczyk 1, Mysiak, Urban, Matjas, Nawrot, Wilimowski i Wodarz.

Drugi mecz odbył się również w Kopenhadze w październiku w roku zeszłym. Przegraliśmy go 1:2. Skład był następujący: Albański, Martyna, Gałecki, Szczepaniak, Kotlarczyk 2, Wasiewicz, Dytko, Piec 1, God, Szerfke, Wilimowski i Wodarz.

W obecnym naszym składzie przeciwko Danii grać będą na bardzo wielu pozycjach ci sami gracze. A więc ta sama obrona Gałecki i Szczepaniak, w ataku tylko jedna zmiana zamiast Goda, Matjas. W drużynie będzie natomiast aż dwóch debiutantów, co w naszych zespołach reprezentacyjnych zdarza się rzadko. Będą to bramkarz Krzyk i środkowy pomocnik Nytz.

Kotlarczyk 2 i lewka strona ataku Wilimowski i Włodarz grają przeciwko Danii już po raz trzeci

W Kownie w dalszym ciągu turnieju piłkarskiego państw bałtyckich Łotwa, która pokonała Litwę 5:1 (4:0) uzyskała z Estonią zaledwie wynik remisowy 1:1 (1:0).

Lekka atletyka

Wima — Geyer 51:58. Spotkanie juniorów zakończyło się niespodziewaną porażką mistrza okręgu Geyera. Poszczególne konkurencje tych ciekawych zawodów wygrali: 100 m — Cieślak (G) 12.0; 500 m: Kowal (G) 1:15.5; 1 500: Janikowski (G) 4:46.8. Skok wzwyż: Łagiewski (G) 1.61 m. W dal Cieślak (G) 5.61. Skok o tyczce: Gajda (W) 2.80 m. Kula: Sobierajski (W) 11.45.5 m. Dysk: Lech (G) 44.56 m. Oszczep: Sobierajski (W) 48.16 m. Sztafeta 4 × 200 m: Wima 1:46.3.

Ł. K. S. — I. K. P. 50:45. Wyniki uzyskane nawet przez czołowych zawodników były mierne. Mające się odbyć również konkurencje żeńskie zostały odwołane.

Piłka nożna

Pierwszy dzień mistrzostw klasy A okręgu łódzkiego przyniósł w rezultacie dwie niespodzianki w postaci sensacyjnych porażek czołowych klubów łódzkich Union - Touringu i Ł. T. S. G.

W i m a — S K S. 3:0 (0:0. Spotkanie było ciekawe i prowadzone w żywym tempie. Do przerwy lepszą drużyną był SKS, po przerwie zaś zespół fabryczny, który w tej części gry uzyskał trzy bramki przez Otta, Uptasa i Stępienia. Na kilka minut przed końcem zawodów sędzia usunął z boiska Twardowskiego (SKS). Sędziował p. Peski.

W K S — W i d z e w 3:1 (1:1). Do przerwy Widzew miał więcej okazji, zaś po przerwie wojskowi lepiej wytrzymali zwiększające się tempo gry, uzyskując lekką przewagę nad przemęczonym przeciwnikiem. Dalsze dwie bramki uzyskali Kamiński i Stańczak. Sędziował p. Stankiewicz.

B u r z a — ŁTSG 6:1 (1:0). Po przerwie uwidoczniła się przewaga Burzy, która zadokumentowała ją w pięciu kolejnie strzelonych bramkach zdobytych przez Bauera i Plutę (po 2) oraz Cerfasa i Hauszilda. ŁTSG nie wykorzystał rzutu karnego, którego egzekutorem był wyraźnie nieusposobiony Królewiecki. Sędziował p. Kowalski.

P T C — U n i o n - T u r i n g 4:1 (1:1). Występ łodzian w Pabianicach wywołał wielkie zainteresowanie. Mistrz Łodzi jednak zawiódł oczekiwane nadzieje. Jedynie do przerwy fioletowi zadowolili, strzelając bramkę przez Królasika. PTC wyrównał przez Jackowskiego. Po przerwie gospodarze zwiększyli tempo uzyskując całkowitą przewagę nad słabo grającym zespołem mistrza, W równych odstępach czasu zdobyli dalsze trzy bramki przez Krzymuckiego, Mielczarka i Kacalaka. Łodzianie nawet nie potrafili wykorzystać rzutu karnego. Sędziował p. Przygoński.

W niedzielę zakończyły się rozgrywki o wejście do klasy A. Dziesiątym klubem A-klasowym czołowej w Łodzi został zasłużenie Sokół zgierski, który wejdzie na opróżnione miejsce po zdegradowanym ŁKS Ib. Zarwno w rogrywkach o mistrzostwo poszczególnych grup, jak również i w finalałowych spotkaniach Sokół zgierski okazał się drużyną twardą, zdecydowaną, a co najważniejsze to zespołem niezwykle ambitnym, nic więc dziwnego, że walka o zaszczytny awans prowadzona była przez niego konsekwentnie i w zrozumieniu ważności zaszczytu. Zwycięstwo końcowe w Tomaszowie nad tamt. Lechią ostatecznie przypieczętowało sukces Sokoła. Była to zresztą jedyna przegrana Lechii na własnym boisku. Z reguły bowiem zwyciężali na własnym boisku tylko gospodarze. Po zakończeniu rozgrywek tabela o awans do klas A jest następująca:

	gier	pkt.	st. br.
1. Sokół Zgierz	6	8:4	16:16
2. Kruszender Pabj.	6	7:5	12:12
3. Kaliski K. S.	6	5:7	13:12
4. Lechia Tomaszów	6	4:8	8:9

Sanoczanka — Skała (Mościska) 2:1 (1:0). Gra nieinteresująca i prowadzona ospale. Podobno większość graczy Sanoczanki bawiła się ubiegłej nocy bardzo wesoło, a niektórych dopiero rano odprowadzono do domu (!). W Skale wyróżnili się obaj skrzydłowi: Sołtys i Kucil. W ataku Sanoczanki zadowolili jedynie Sochański i Mach. W pomocy — Zmarzł i Chinalski, doskonały, jak zwykle, bramkarz Wołoszczak uratował drużynę od klęski. Bramkę dla Skały uzyskał Bardyn, dla Sanoczanki — Mech i Maślany. (g)

Strzelanie

Na strzelnicy łódzkiego Towarzystwa Strzeleckiego na Widzewie odbyły się międzyklubowe zawody strzeleckie pomiędzy łódzkim a warszawskim Policyjnym K. S. W strzelaniu z karabinu sportowego K. B. K. 3 pierwsze miejsca zdobył P. K. S. z Łodzi zdobywając ogółem 2.174 p., przed Warszawą 1.944 p. W strzelaniu z rewolweru wojskowego pierwsze miejsce zajął również P. K. S. Łódź 678 p., przed Warszawą 520 p.

Tenis

Czechosłowacja — Jugosławia 2:2. Spotkanie z cyklu rozgrywek o puchar środkowo-europejski rozpoczęło się w Zagrzebiu. W pierwszym dniu Vodicka (Cz) pokonał Jugosłowianina Kukuljevica 6:1, 6:4, 6.1.

W drugim dniu Palada (J) wygrał bez walki z Caską (Cz). Para czeska Drbni — Vodicka pokonała parę jugosłowiańską Palada — Puncec 6:4, 2:6, 6:4, 6:3, a para jugosłowiańska Kukuljevic — Mitic wygrała z parą Cejnar — Caska 6:3, 6:4, 6:2.

Pozostały jeszcze do rozegrania 2 single.

Austriacki Związek Tenisowy ustalił, że w skład reprezentacji Austrii, która rozegra spotkanie z Polską wejdą: Baworowski, Metaxa i Redl. Czwarty zawodnik jeszcze nie jest ustalony. Pod uwagę brani są Brosch, Kienzl, Decker i Egerth. Przyjazd Polaków oczekiwany jest w Wiedniu z wielkim zainteresowaniem.

Wioślarstwo

Wioślarz warszawskiego A. Z. S. Jerzy Kepel startował w niedzielę w Paryżu na Sekwanie w wyścigu jedynek o puchar m. Paryża i zajął drugie miejsce za mistrzem Francji, Faurinem. Trzecie miejsce zajął Szwajcar, Daulte.

Walka właściwie od samego początku do końca toczyła się pomiędzy Keplem i Taurinem i przez cały niemal czas była równa i ogromnie emocjonująca. Dopiero przy samej mecie Faurin z niezwykłym wysiłkiem zdołał wysunąć swoją łódź, dobijając do mety na jeden metr przed Keplem.

Likwidacja Zw. Nauczycielstwa Białoruskiego

W i l n o. (Tel. wł.) Urząd Wojewódzki we Wilnie zarządził likwidację Nauczycielstwa Białoruskiego. Przyczyny nie są znane. (w)

Giełdy zbożowe

Poznań

P o z n a ń, 6. 9. 1937 r.

STANDARTY: Pszenica 742 g/l.

Ceny orientacyjne:

Żyto zdatne do przemiału	22,25— 22,50
Usposobienie spokojne.	
Pszenica	30.50— 31,00
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień browarowy	22.00— 23.00
Jęczmień 673—678 g/l.	19,50— 20,00
Jęczmień 700—717 g/l.	20,50— 20,75
Usposobienie stałe.	
Owies	19.50— 20,25
Usposobienie stałe.	
Mąka żytnia gat. I 0-50%	32.00— 33,00
Mąka żytnia gat. I 0-65%	30,50— 31,50
Mąka żytnia gat. II 50-65%	23.50— 24,50
Usposobienie spokojne.	
Mąka pszen. gat. I wyc. 0-30%	50 75— 51,25
Mąka pszenna gat. I 0-50%	46,75— 47,25
Mąka pszen. gat. I-A 0-65%	44,75— 45,25
Mąka pszenna gat. II 30-65%	41.75— 42,25
Mąka pszenna gat. II-A 50-65%	37,75— 38,25
Mąka pszenna gat. III 65-70%	35,75— 36,25
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	15.75— 16.50
Otręby pszenne grube stand.	17.75— 18.00
Otręby pszenne średnie stand.	16,75— 17,00
Otręby jęczmienne	15 50— 16.50
Rzepak zimowy	55.00— 57.00
Siemię lniane	42.00— 45.00
Gorczyca	38 00— 40.00
Groch Wiktoria	23.00— 24.50
Groch Folgera	22 00— 23.50
Mak niebieski	77.00— 80.00
Ziemniaki fabr. za kilo %	20
Makuch lniany w aflach	24 25— 24,50
Makuch rzepak. w taflach	20.50— 20.75
Makuch słon. w taflach 42—43%	25.25— 26.00
Słoma pszenna luzem	4.45— 4.70
„ pszenna prasowana	4.95— 5.20
„ żytnia luzem	4.80— 5,05
„ żytnia prasowana	5.55— 5,80
„ owsiana luzem	4.85— 5.10
„ owsiana prasow.	5.35— 5.60
„ jęczmienn luzem	4.55— 4.80
„ jęczmienna prasowana	5.05— 5,30
Siano zwykłe luzem	7,85— 8,35
„ zwykłe prasowane	8.50— 9.00
„ nadnoteckie luzem	8.95— 9.45
„ nadnoteckie prasowane	9.95— 10 45

Ogólne usposobienie spokojne.

Ogólny obrót: 5152 tonn, w tym żyta 180 tonn, pszenicy 75 tonn, jęczmienia 210 tonn, owsa 55 tonn.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na pomnik Serca Jezusowego: Maria i Helena Rudnickie, Poznań. 2.—. Tow. Robotników par. św. Wojciecha zebrane na pielgrzymce do Górki Duchownej przed figurą w Sierpowie 20.80 zł, razem z poprzednio pokwitowanymi 233,80 zł.

Na chleb św. Antoniego: S. H. procent od pensji 4.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 21.— zł.

Wrzesień

7

Wtorek

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Reginy p., Melchiora
Środa: Narodzenie NMP.
Kalendarz słowiański
Wtorek: Domosławy
Środa: Radosławy
Słońca: wschód 5,12 zachód 18,28
Długość dnia 13 g. 16 min.
Księżyca: wschód 8,15, zachód 18,49
Faza: 3 dzień po nowiu.

Adres redakcji i administracji w Łodz

Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki Kasperkiewicz, Zgierska 54, Rychter i Łoboda, 11 Listopada 86, Zundelewicza (Żyd), Piotrkowska 25, Bojarski i Schatz, Przejazd 19, Rytel, Kopernika 26, Lipiec (Żyd), Piotrkowska 193, Kowalski i S-ka, Rzgowska 147.

Telefony straży pożarnej 8, pogotowia miejskiego 102-90, pogotowia P. C. K. 102-40, pogotowia ubezpieczalni 208-10.

TEATRY

Teatr Polski, Śródmiejska 15 — „Wieczór trzech króli".
Teatr Letni — „Chiński Raj".

KINA

Capitol — „Tańczący pirat".
Corso — „Łowca przygód" i „Pat i Patachon".
Ikar — „Zaczęło się od pocałunku" i „Człowiek lew".
Metro — „Bogate biedactwo".
MMiraż — „Wierna rzeka".
Oświatowy-Słońce — „Suzy" i „Kochana rodzinka".
Palace — „Szesnastolatka".
Przedwiośnie — „Królowa dżungli".
Rialto — „Słowik Wiednia".

Niedźwiedź poranił ciężko dziecko

Tragiczny wypadek w parku „Źródliska" w świetle naszych relacyj

Łódź, 6. 9. — Zamieszczona w numerze wczorajszym naszego pisma wiadomość, podana przez urzędową Polską Agencję Telegraficzną o nieszczęśliwym wypadku, jaki się zdarzył w łódzkim parku Źródliska, całkowicie nie odpowiada prawdzie. Zamieszczamy wobec tego relacje własne.

4 bm. w parku Źródliska zdarzył się niecodzienny wypadek przy zwiedzaniu zwierzyńca przez dziatwę szkolną ze szkoły 75 powszechnej, prowadzoną przez nauczycielkę Stefańską.

Wśród dzieci znajdował się 9-letni Stanisław Franc (Kilińskiego 173). W pewnej chwili, gdy nauczycielka nie uważała, przeszedł on przez barierę, okalającą klatkę niedźwiedzia. Zwierzę wysunęło łapę przez okratowanie i przyciągnęło dziecko do klatki, później drugą łapą niedźwiedź chwycił chłopca za głowę i zamierzał wciągnąć do klatki, przy czym zdarł mu skórę wraz z włosami.

Nauczycielka Stefańska na krzyk pozostałych dzieci, które rozbiegły się wystraszone, usiłowała malca wyrwać, lecz zwierzę wolną łapą i ją chciało przyciągnąć, lecz wyrwała się i padła zemdlona. Dopiero jakiś przechodzień oddał kilka strzałów z broni małokalibrowej do niedźwiedzia, lecz kule odbiły się.

Zwabiony strzałami wywiadowca policji oddał dwa strzały do niedźwiedzia. Ranny zwierz chwycił się za bolące miejsca i dzięki temu wypuścił dziecko, które natychmiast odsunięto od klatki. Przewieziono je niezwłocznie do szpitala Najśw. Panny Marii, gdzie stwierdzono wewnętrzne obrażenia i złamanie ręki.

Stan rannego jest groźny. Na miejsce przybyli przedstawiciele władz policyjnych i szkolnych rozpoczynając dochodzenie.

Echa prowokacyj żydowskich

Łódź, 6. 9. W dniu 3 bm. w halach targowych żydowskiej spółki „Sano" (Piotrkowska 317) nastąpiły awantury i starcia, sprowokowane przez Żydów. Potwierdza to rozprawa, jaka odbyła się w Sądzie Starościńskim przeciwko winnym wywołania tych zajść.

Mianowicie kilka członkiń Stronnictwa Narodowego rozdawało legalne ulotki, nawołujące do niekupowania u Żydów, co wśród straganiarzy żydowskich wywołało oburzenie. Członkowie S. N. obstawili stragany żydowskie, informując mimo zaczepek wszystkich kupujących chrześcijan, że wskazywane stragany należą do Żydów.

Jeden z Żydów — Dawid Klater (Nowozarzewska 15) nie mogąc w inny sposób sprowokować zajścia, rzucił się na jednego ze stojących informatorów i pobił go. Wywołało to reakcję ze strony chrześcijan. Wówczas żydowska dyrekcja hal zawiadomiła policję o wystąpieniach antyżydowskich.

Na miejsce przybył zaalarmowany starosta dr Mostowski oraz liczne oddziały policji pieszej i konnej. Zatrzymano dwie kobiety — 19-letnią Janinę Krzyż i jej matkę Mariannę (Piotrkowska 286). Żyd Klater i obie zatrzymane kobiety odpowiadały wczoraj przed Sądem Starościńskim. Klater za pobicie Polki oraz wywołanie awantur skazany został na 3 tygodnie bezwzględnego aresztu, Janina Krzyż za zakłócenie spokoju przez wznoszenie okrzyków na 7 dni, i jej matka na 3 dni aresztu. Skazane kobiety odwołały się do Sądu Okręgowego.

Na żydowskich usługach

Łódź, 4. 9. W osadzie Gorzkowice w czasie targu kilku członków Str. Nar. ustawiło się w pobliżu straganów i sklepów żydowskich i informowało kupujących.

Żydzie porozumieli się z PPS, prawdopodobnie sypnęli złociszami i znaleźli obrońców. Ponieważ w samych Gorzkowicach niema zwolenników P. P. S., nie mówiąc o członkach, przeto delegowano bojówkę z Piotrkowa i Zelowa. Wśród przybyłych byli również Żydzi jako przywódcy.

Wyprawa żydowskich pachołków nie przyniosła rezultatu. Ze względu na to, iż wystąpienia członków Str. Nar. nie zakłócały spokoju, bo nie dali się sprowokować Żydom, natomiast przybysze mogli doprowadzić do awantur, polecono im natychmiast usunąć się pod groźbą pociągnięcia do odpowiedzialności karnej, co też Polacy z PPS niezwłocznie uczynili nie chcąc się narażać na konsekwencje, sami zaś Żydzi nie mieli chęci nadstawiać głów na guzy.

Nie mniej jednak te wystąpienia socjalistów w obronie żydowskiego handlu szczególnie poleca się uwadze robotników.

O interesy polskiego robotnika wodzowie proletariatu z PPS nie wykazują takiej troski.

KRONIKA MIEJSCOWA

Przed otwarciem wystawy. Im bliżej otwarcia Wystawy Przemysłowo - Handlowej „Wytwórczość Polska" w Łodzi, tym więcej intersujących szczegółów odnośnie udziału wystawców.

Obecnie na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, niezwykle aktualny, dla włókiennictwa polskiego, które interesuje się żywo produkcją i przetwarzaniem lnu. Otóż jak się dowiadujemy, krajowa gałęź przemysłu lnianego reprezentowana będzie na Wystawie przez dwie największe spółdzielnie wileńskie: „Centralę Przemysłu Ludowego" oraz „Międlarnię i Czesalnię Lnu".

Niewątpliwe, ze względu na aktualność i wagę zagadnienia stosowanie we włókienictwie polskim krajowego surowca, jakim jest len, udział wymienionych Spółdzielni w Wystawie jest dowodem jak bardzo impreza o charakterze, jaki przedstawia sobą Wystawa „Wytwórczość Polska" jest pożyteczna. Zainteresowanie Wystawą stale wzrasta. Szereg organizacyj społeczno - gospodarczych wystąpiło z inicjatywą zorganizowania wycieczek zbiorowych do Łodzi.

W dniu 19 września nastąpi oficjalne otwarcie Wystawy „Wytwórczość Polska", przy udziale przedstawicieli władz, czynników samorządowych i gospodarczych.

Krótki termin dzielący nas od otwarcia, poświęcony jest przez kierownictwo Wystawy na ostateczne i definitywne zakończenie robót technicznych — remont pawilonów, przygotowanie stoisk itp. prac stolarsko-budowlanych, dekoracyjnych i instalatorskich.

Prace te są w toku.

Dyrekcja Wystawy w parku Helenów, przy ul. Północnej 36, tel. 209-32 czynna jest codziennie w godzinach od 10 do 16 bez przerwy.

Zakaz noszenia teczek. Kierownicy i dyrektorzy szkół powszechnych oraz średnich otrzymali okólnik Min. W. R. i O. P., który wskazuje, że przeprowadzone badania wykazały, iż używanie teczek noszonych w ręku, dla przenoszenia podręczników szkolnych przez dzieci i młodzież, w bardzo częstych wypadkach powoduje wady kręgosłupa, skrzywienia, obniżanie ramion itp. wady organiczne.

W związku z tym noszenie teczek jest zakazane i nauczyciele winni dopilnować, by młodzież i dzieci w szkołach używały tornistrów zawieszonych na obu ramionach.

Równocześnie zniesione zostały dyżury przy telefonach, jakie dotychczas w szkołach powszechnych ustanowione były dla dzieci ze starszych klas, albowiem stwierdzono, że dyżury przy telefonie mają mało wspólnego z wychowaniem, natomiast dzieci straciły czas przeznaczony na naukę.

Co niepotrzebne, zwracają. W ostatnim miesiącu w skrzynkach pocztowych znaleziono kilkanaście portfeli z dokumentami, które wrzucili złodzieje kieszonkowi. Portfele te doręczono adresatom.

Okazuje się, że złodzieje po skradzeniu portfelu opróżniają go z gotówki, natomiast dowody, które dla nich nie przedstawiają żadnej wartości, a brak których naraża okradzionego na dalsze straty, zwracają przez pocztę, oczywiście bez opłacenia, do rąk adresatów. Przyznać trzeba rzezimieszkom, że wykazują w ten sposób pewien zmysł praktycznej oszczędności.

Automaty na dworcach łódzkich. Już w październiku dworce Łódź-Kaliska i Łódź-Fabryczna otrzymają automaty do sprzedaży biletów kolejowych do większych i bardziej uczęszczanych miast w kraju. Zainstalowanie tego rodzaju automatów na dworcach łódzkich będzie poważnym udogodnieniem dla podróżnych. Automaty te, jak się dowiadujemy, będą zainstalowane nie tylko w Łodzi, ale również w Warszawie, Krakowie, Lwowie i Katowicach.

Siostry Felicjanki w Rzgowie pod Łodzią przy ulicy Ogrodowej 7 przyjmują panie „Emerytki", pragnące spędzić starsze lata w ciszy i spokoju pod troskliwą opieką Sióstr. Pokoje mieszczą się w nowo-wybudowanym gmachu, otoczonym ogrodem. Bliższe wiadomości co do lokalu i utrzymania na miejscu.

Zamknięcie miejskich ogródków jordanowskich. W dniu 1 bm. zamknięte zostały miejskie ogródki jordanowskie w liczbie 14, które na okres lata Zarząd Miejski uruchomił dla najuboższej dziatwy. Ogródki czynne były od 15 czerwca rb. i cieszyły się dużą frekwencją dziatwy, która wolny czas spędzała na grach, zabawach i ćwiczeniach cielesnych, prowadzonych pod kierunkiem 40 fachowych wychowawczyń. Do dnia 30 września rb. czynny będzie w parku im. ks. J. Poniatowskiego wzorowy ogródek jordanowski. W ogródku tym dziatwa przebywać może w godzinach od 9 do 13 i od 15 do 17.

Zgłoszone przedsiębiorstwa przemysłowe. Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego w Łodzi na odbytej rozprawie komisyjnej zatwierdził 8 projektów urządzeń zakładów przemysłowych, w tym: 2 — na tkalnie mechaniczne, 3 — na wytwórnie wyrobów trykotowych, 1 — na zakład stolarski, 1 — na mechaniczną wytwórnię wyrobów dzianych oraz 1 — na zakład ślusarski.

Zwariowane wywody. W związku z wystąpieniami na targowiskach, sprowokowanymi zresztą przez samych Żydów, jak to już ustalono, w poszczególnych dzielnicach socjalistycznych zwołano zebrania, rzekomo celem sprawozdania z wyniku rokowań o umowę zbiorową i udzielenia pouczeń, w rzeczywistości zaś celem przekonywania socjalistycznych „dołów", że wystąpienia te są zorganizowane za pieniądze z zagranicy względnie pieniądze kapitału żydowskiego.

Jeden z delegatów występujący na mównicy, wywodził w myśl wskazówek rebe Jojne Kałmy Urbacha, iż „hece nacjonalistyczne były od setek już lat organizowane za pieniądze hitlerowców (mówca prawdopodobnie miał na myśli Niemców, którzy jeszcze przed setkami lat nie znali hitleryzmu). Następnie tenże mówca w zapale oratorskim oświadczył, iż ostatnie wystąpienia ni mniej ni więcej tylko organizuje się za pieniądze żydowskiej burżuazji, która w ten sposób chce zmusić do opuszczenia kraju biedny proletariat żydowski, by uchylić antysemityzm".

Słuchacze opuszczali zgromadzenie omawiane z minami mocno rozweselonymi i mało przekonani. Wątpić należy, czy i sam mówca wierzył, iżby Żydzi płacili za to, by ich bojkotować.

ZE ŚWIATA PRACY

Bieliźniarki domagają się podwyżki. Związki zawodowe wystąpiły z żądaniem zawarcia umowy zbiorowej dla robotnic, zatrudnionych we wytwórniach bielizny. Na terenie Łodzi w kilkudziesięciu wytwórniach, łącznie zatrudnionych jest około 1800 robotnic, których płace są niskie. Przy wyrobie lepszych gatunków płace dzienne wynoszą od 3,50 do 4,20 zł, natomiast w żydowskich wytwórniach przy wyrobie tańszych koszul płace dzienne wynoszą od 1,20 do 2,00 zł, a praca trwa po dziesięć godzin dziennie. W sprawie tej wystosowany został wniosek do Inspektora Pracy i właścicieli wytwórni bielizny, przy czym zastrzeżono, że o ile do 15 bm. rokowania nie zostaną podjęte, robotnice podejmą strajk.

SYTUACJA STRAJKOWA

Szoferzy zapowiadają strajk. Związek szoferów, wobec odmowy ze strony Stowarzyszenia Właścicieli Autobusów zawarcia umowy zbiorowej, postanowił podjąć strajk. Termin strajku nie został ściśle wyznaczony. Delegacja związku szoferów interweniowała w Urzędzie Wojewódzkim. Ze swej strony Stowarzyszenie Właścicieli Autobusów województwa łódzkiego zawiadomiło władze wojewódzkie, że w razie strajku szoferów komunikacja zostanie utrzymana przez szoferów, należących do spółek samochodowych, a żądań szoferów właściciele nie mogą uwzględnić, gdyż każde przedsiębiorstwo ma inne warunki pracy i mogą być zawierane jedynie umowy indywidualne z poszczególnymi spółkami autobusowymi.

Strajki i zatargi. We fabryce Basiewicz i Kagan, tkalnia (Sienkiewicza 61) powstał strajk okupacyjny 180 robotników na tle unormowania płac. Na 7. bm. wyznaczona została konferencja u Inspektora Pracy.

We fabryce Mateckiego (Piotrkowska 156) jeszcze w ubiegłym tygodniu wybuchł strajk, ponieważ firma nie zgodziła się na żądania robotników podwyższenia płac o 10 procent. Robotnicy pozostają poza murami fabryki. Na 7. bm. zwołana została konferencja celem zlikwidowania strajku.

Wczoraj u Inspektora Pracy odbyła się konferencja w sprawie zlikwidowania zatargu o płace w łódzkiej fabryce kapeluszy Herman Schlee (Targowa 2). Konferencja nie doprowadziła do porozumienia i została odroczona do 14. bm.

KRONIKA POLICYJNA

Oszuści w roli kominiarzy. Na terenie Rudy Pabianickiej oraz w innych miejscowościach powiatu łódzkiego ostatnio zanotowano niecodzienne oszustwo.

Mianowicie w miastach tych krążyły wersje o zmianach, jakie mają być przeprowadzone na stanowisku rejonowego kominiarza.

Okoliczność tę wykorzystał jakiś sprytny oszust. U szeregu właścicieli domów zjawił się rzekomo nowy mistrz kominiarski, z młodym pomocnikiem, który przeprowadził wycieranie kominów. — Mistrz, jak to dotychczas się praktykowało, zainkasował przy tej okazji opłaty kominiarskie od 1 zł do 3 zł i więcej, wystawił kwit i następnie oddalił się.

Dopiero po pewnym czasie okazało się, że zmian na stanowisku kominiarzy nie było, nowy mistrz kominiarski nie został przydzielony i występujący pod tym pretekstem osobnik był zwyczajnym oszustem. Władze zainteresowały się już tym zjawiskiem i zarządzono dochodzenie.

KRONIKA SĄDOWA

Też chiromanta. W Sieradzu popisywał się hinduski chiromanta, który zainstalował się w mieszkaniu niejakiej Dzięgbowskiej. W tym czasie dokonano w okolicy szeregu zuchwałych włamań i policja, przeprowadziwszy dochodzenie, ustaliła, że kradzieże były dziełem „hinduskiego" wróżbity, którym okazał się Zysek Zandler z Łodzi, karany zresztą poprzednio za kradzieże. Sam Zandler nie chodził na kradzieże, a jedynie dawał wskazówki, włamania zaś były dziełem jego dwóch wspólników z Łodzi. Wszyscy trzej skazani zostali na więzienie.

Przy tej okazji ustalono, że Zandler okradł gospodynię swą Dzięgbowską, że przyjmując wizyty różnych kobiet, zajmował się przy tej okazji stręczeniem do nierządu i był prawdopodobnie dostawcą do krajowych, a może i zagranicznych lupanarów. Gdy to ujawniono i zarządzono dochodzenie, na miejsce do Sieradza przybyły dwie siostry Zandlera, by przekupić świadków i ratować brata. Podczas transakcyj ujęto obie i osadzono również w więzieniu.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł. kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3 — zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 33-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76, 33-07. Redaktor odpowiedzialny Jan Piszak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

†

Dnia 4 września 1937 r., zasnęła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św., nasza najukochańsza, niezapomniana matka, teściowa i babcia, ś. p.

z Hirschów

Stanisława Pokrywka

przeżywszy lat 64. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 7. bm. o godz. 4,30 z domu żałoby z Jeżyc, ul. Mączna 1.

Poznań

W ciężkim smutku pogrążeni **mąż, dzieci, zięciowie i wnuczki.**

Zakład pogrzebowy Piasecki, ul. Klasztorna.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i. w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45

1. DOMY - PARCELE

Kamienice

wille majątki, gospodarstwa — każdej wielkości korzystnie poleca — poszukuje Paluch, Poznań, Kantaka 8/9. zd 15 283

Dom

nowy, masywny dachówka, trzyubikacyjny, chlew, morga ogrodu, kościele, Poznania, stacji, 2.900,— Bartkowiak, Dopiewo, Poznań zd 16 420

Dom

chlewy, stodoła, masywne, — 9 mórg pszennej, przy stacji Dopiewie 4.500,— Bartkowiak, — obrońca, Dopiewo, Poznań. zd 16 422

Dom

nowy, masywny, dwuubikacyjny, chlewik, ½ morgi ogrodu mieście, fabrykach, Poznania, czysty 1.300 Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 16 423

Dom

nowy dla piekarza lub rzeźnika za 10.000 sprzeda Synoradzka — Pobiedziska, Kazimierowska — kiosk. zd 16 430

Dom

nowy, 4 pokoje, duży ogród, Pobiedziskach za 4000, wpłaty 2.500 sprzeda Synoradzka, Pobiedziska, Kiosk. zd 16 432

Dom

nowy nadający się na każdy interes, położenie pierwszorzędne za 10.000 sprzeda Synoradzka, Pobiedziska, Kiosk. zd 16 433

Willę

nową, komfortową blisko czteromieszkaniową, dochód 3.250,— wpłaty 15.000 Poznań, Marszałka Piłsudskiego 4, kawiarnia. zd 16 436

Dom

piętrowy, w Kościanie, ul. Kręta sprzedam korzystnie zaraz. Zgłoszenia Kasztelan, Kościan, Strzelecka 9, — piekarnia. n 49 607

Dom

skład, warsztat rzeźnicki, 7 ubikacyj, cena 7.000, wpłaty 5.000, — Czachorowski, Poznań, święty Wojciech 30. zd 16 642

Dom

nowy piętrowy ze składem, dochód 110 miesięcznie, 8.000 wpłaty 6.000, Czachorowski, Poznań, święty Wojciech 30. zd 16 643

Willa

4 pokoje kuchnia, balkon, weranda, ogród, cena 6.500,— wpłaty 3.500,— Czachorowski, Poznań — Święty Wojciech 30. zd 14 857

Dom

nowy, piętrowy, dochód 2.100 złotych rocznie, cena 14.000,— wpłaty 9.000,— Czachorowski, Poznań Święty Wojciech 30. zd 14 853

Willa

komfortowa 4 mieszkaniowa, dochód 3.500,— rocznie, cena 29.000 wpłaty 20.000,— Czachorowski, — Poznań, Święty Wojciech 30. zd 14 859

Parcelę

przy Sielskiej, dużym ogrodem — zwarta zabudowa, — spiesznie sprzedam 4.000,— Karalus, Poznań, Marsz. Focha 25. zd 16 579

Domek

nowy, 3 pokoje kuchnia Junikowie 5—6.000 złotych kupię. Karalus, Poznań, Marsz. Focha 25. zd 16 580

2. PIENIĄDZ

Gospodarstwo

110 mórg potrzebuje na I hipotekę 4 500 zł. Procent według ugody. Oferty Orędownik, Poznań zd 16 688

Organizator

młodzieży katolickiej poszukuje do podniesienia swego przedsiębiorstwa 800—1.500 gotówki — zwrotnej od 1. 2. 1938 po 100 zł miesięcznie lub według umowy. Posiada własny majątek. Oferty do Orędownika, Poznań zd 16 751

Potrzebuję

na pierwszą hipotekę 2.500 zł. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 16 453

4. OSOBISTE

Obelgę

rzuconą na p. Pelagię Broniecką odwołuję. Stańczyk, Rogoźno. n 49 611

6. OŻENKI

Kawaler

lat 31, mistrz piekarski szuka żony, sympatycznej z posagiem — celem usamodzielnienia. Oferty Orędownik, Poznań zd 14 756

Wdowiec

lat 32, 75 mórg gospod. przy mieście pozna pannę do lat 30 z gospodarstwa, celem ożenku. Majątek pożądany. Oferty Orędownik, Poznań zd 16 415

Kawaler

30, stała posada, szuka panny do 26 l. gotówka pożądana. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 16 445

Samotny

poszukuje wspólniczki gotówka, dobrze prosperującego biura. Ożenek nie wykluczony. Oferty Orędownik, Poznań zd 16 726

7. SPRZEDAŻE

Fabryka

cegieł piasko - wapiennych i tartak do nabycia po korzystnej cenie. Gdzie? wskaże Kurier Poznański dg 24 323

Korzystajcie

z usług Wydziału Propagandy „Kuriera Poznańskiego". zdg 15 065/6



Wiktor **Czysz,** Szkolna 11
Torby Teki Śniadanki szkolne.
P 29 149-32,8

Dom

piętrowy zaprowadzoną kolonialką, ogrodem owocowym, przy kościele, szkole, korzystnie sprzedam. Przyniczyńska, Nekla, pow. Środa. zd 14 507

Obrączki

budziki — zegarki — najtaniej Mieczysław Henschke, Poznań, Stary Rynek 91, z Wronieckiej. d 23 864

1 200 samochodów

rozebranych używane części podwozia mleczarskie opony najtaniej w firmie Autoskład, Poznań, Dąbrowskiego 89. tel. 46-74 d 23 879-80

Kolonialkę

zaprowadzona, prosperująca 2 pok. mieszkaniem kuchnia, głównej ulicy korzystnie sprzedam. — Adres Orędownik, Poznań zd 16 454

Gospodarstwo

45 pszennej, zabudowania masywne, kompletnymi inwentarzami — Poznania, jeziora, 14.000, wpłaty 9.000,— Bartkowiak, Dopiewo — Poznań. zd 16 421

Kolonialkę

tanio sprzedam, ruchliwa dzielnica. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 16 393

Skład

towarów krótkich tanio sprzedam z powodu wyjazdu. Pośrednicy mogą się zgłosić. Zgłoszenia Kurier Pozn. zdg 16 457-8

Kolonialkę

dobrze zaprowadzoną, mieszkaniem, rynek, miasto powiatowe, z powodu wyjazdu zaraz tanio sprzedam. Agentura Orędownika Środa. n 49 570

50

mórg budynki murowane, inwentarze sprzedam bardzo korzystnie 12 000, wpłaty 5 000. Czachorowski, Poznań, święty Wojciech 30. zd 16 641

Siewnik

dwumetrowy mało używany jak nowy sprzedam, cena 500 zł. Matuszak Sycyn, poczta Szamotuły. zd 16 668

Gospodarstwa

kamienice, folwarki, młyny, duży wybór przy korzystnych wpłatach i dzierżawy. Husiar, Środa, Dąbrowskiego 14. n 49 613

9. HYGIENA

Artykuły kosmetyczne

a więc te środki, które podnoszą, utrwalają i podkreślają urodę, salony kosmetyczne i fryzjernie — radzimy ogłaszać w rubryce „Higiena". zdg 15 073/4

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Środa, 8 września.

6,15 audycje poranne; **11,15** audycja dla szkół: a) „Z przygód leśnego ludka" — opowiadanie Lucyny Krzemienieckiej, b) muzyka — płyty; **11,40** Piotr Czajkowski — płyty; **11,57** sygnał czasu; **12,03** dziennik południowy; **12,15** wszystko w swoim czasie — pogadanka; **12,25** koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry mandolinistów im. Moniuszki z Wełnowca pod dyr. Kazimierza Korczaka — z Katowic; **15,45** wiadomości gospodarcze; **16,00** „Z mojego warsztatu" — szkic literacki — ze Lwowa; **16,15** pieśni w wykonaniu chóru pracowników fabryki karabinów „Pobudka" pod dyr. Konstantego Rogalskiego; **16,45** samoobrona Wilna i Grodna — odczyt z Wilna; **17,00** koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga; **17,50** Galwani — ojciec elektryczności (w 200 rocznicę urodzin) — pogadanka; **18,00** chwila Biura Studiów poświęcona tegorocznym audycjom dla szkół; **18,15** w rytmie czardasza — płyty; **18,50** pogadanka aktualna; **19,00** słynni dyrygenci — XXI audycja. Dyrygenci angielscy: Malcolm Sargenti i Percy Pitt — płyty; **19,50** wiadomości sportowe; **20,00** kalejdoskop — audycja muzyczna z Poznania. Wykonawcy: Hanna Horska — piosenki Edmund Rychter — tenor operetkowy, Eugeniusz Raabe — skrzypce, Leon Cwojdziński — saksofon, Hieronim Szperka i Marian Sauer 2 fortepiany; **20,45** dziennik wieczorny; **20,55** pogadanka aktualna; **21,00** koncert chopinowski w wykonaniu Zofii Rabcewiczowej; **21,45** „Pan Tadeusz" — Adama Mickiewicza (fragment z Księgi IV — „Dyplomatyka i łowy"). Recytuje S. Jaracz; **22,00** zespół Henryka Kowalskiego; **22,50** ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

KRAJOWE

Warszawa II — 13.00 dyryguje John Barbirolli. Gra Jascha Heifetz (płyty); **14.00** parę informacji; **14.06** koncert rozrywkowy (płyty); **15.00** pogadanka aktualna; **15.10** — życie kulturalne stolicy; **15.15** — koncert solistów; **22.00** wiadomości sportowe; **22.05** „Sonet polski" — — kwadrans poezji; **22.20** muzyka lekka (płyty); **23.15** muzyka taneczna (płyty).

Toruń — 9.30 transmisja fragmentów uroczystości koronacyjnych figury Matki Boskiej w Swarzewie. Mszę św. pontyfikalną koronacyjną celebruje i okolicznościowe kazanie wygł. J. E. ks. biskup dr Okoniewski; **11.40** d. c. transm. ze Swarzewa; **12.15** pomorska gazetka rolnicza; **13.00** — melodia za melodią — płyty; — **15.00** w lesie — płyty; **19.40** pogadanka społeczna; **18.15** Pablo Casals gra... (płyty); **18.45** wiadomości sportowe z Pomorza; **19.00** — Bydgoszcz na naszej fali. Ołowiani żołnierze. W przerwie: „Spływamy kajakiem po Brodzie" — felieton; **23.00** na dobranoc — płyty.

Lwów — 11.40 Piotr Czajkowski: „Jezioro łabędzie" fragm. z baletu (płyty z W-wy); **12.15** — „Pieśń chóralna" — muzyka z płyt; **13.55** „Godzina Franciszka Liszta" (płyty); **14.45** „Z naszej biblioteczki" — „Zabawa w Indian" — wyjątek z książki Kornela Makuszyńskiego „Bezgrzeszne lata"; **14.55** giełda lwowska; — **15.00** polska muzyka operowa — płyty; **15.40** lwowskie wiadomości bieżące; **18.10** „Bajka dla grzecznych szoferów" skecz; **18.25** „Piosenka angielska" — płyty; **18.45** lokalne wiadomości sportowe; — **19.00** trasmisja z placu Targów Wschodnich we Lwowie (do Krakowa). „Polskie pieśni" w wyk. chóru kolej. przysp. wojsk. „Hejnał" i Gizela Poschówna (śpiew); W przerwie koncertu „Kącik humoru" — „Kalambury filozoficzne"; **23.00** muzyka taneczna z płyt.

Katowice — 11.40 Piotr Czajkowski: Fragment z baletu „Jezioro łabędzie" (płyty z W-wy); **12.15** wiadomości bieżące; **12.20** — życie kulturalne Śląska. **13.00** — koncert życzeń; **13.15** rewia (płyty); **15.30** Aureliano Pertile — tenor (płyty); **15.43** wiadomości giełdowe; **18.15** muzyka lekka (płyty); **18.45** wiadomości sportowe lokalne; **19.00** próby latania na Śląsku w XIX w. — pogadanka; **19.10** Koncert rozrywkowy Śląskiej Kapeli Ludowej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego; **19.40** pogadanka aktualna; **20.00** „Zagłębie Dąbrowskie ma głos...".

Kraków — 11.40 muzyka z płyt; **12.15** kilka informacji; **13.55** — koncert rozrywkowy (płyty); **15.05** pogadanka sportowa: „Cele wychowania fizycznego". **15.15** walce Jana Straussa w wyk. St. Niedzielskiego (płyty); **15.40** lokalne wiadomości gospodarcze (giełda); **18.15** z festiwalu bayreutskich — (fragmenty z op. „Lohengrina" Wagnera (płyty); **18.45** lokalne wiadomości sportowe; **19.00** transmisja z Targów Wschodnich; w przerwie koncertu: „Kącik humoru" (ze Lwowa); **23.00** muzyka taneczna (płyty).

Łódź — 11.40 gra orkiestra Tychowskiego (płyty); **12.20** parę informacyj; **13.55** muzyka z amerykańskich filmów dźwiękowych (płyty); **15.00** „Jak się żyje na okręcie" — pogadanka dla dzieci; **15.15** audycja dziecinna. Utwory fortepianowe R. Schumanna w wykonaniu Jerzego Sulkowskiego **15.42** łódzkie wiadomości giełdowe; **18.10** „Budżet rodzinny — a ubezpieczenia" — pogadanka społeczna; **18.25** pieśni solowe (płyty); **18.45** wiadomości sportowe lokalne; **19.00** tańce węgierskie Brahmsa (płyty); **19.10** „Kierunki handlu zagranicznego" pogadanka gospodarcza; **19.20** słuchowisko dla robotników: „Straż nad łódką" **23.00** muzyka taneczna (płyty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.15 Koenigsw. — Płyty. **16.00 Koenigsw.** — Muzyka popołudniowy. **18.00 Berlin.** — „Haydn—Mozart" koncert ork. i solisty. — **Koenigsw.** — Koncert kompozytorski W. Niemanna (fort.). **19.00 Droitwich.** — Etiudy Chopina w wyk. Iso Elisona. **Koenigsw.** — Audycja wesoła z Frankfurtu. — **19.25 Wiedeń.** — Muzyka symf. **20.00 Bruksela flam.** — Koncert ork. symf. **20.25 Droitwich.** Koncert symf. (muzyka Bacha). — **20.30 Strasburg.** — Koncert symf. z Vichy. **21.00 Rzym.** — Koncert symf. **Oslo** — Koncert ork. (Bach, Beethoven, Brahms). **21.15 Bruksela franc.** — „Wesoła wdówka" opt. Lehara — fragment. **24.00** — **Sztutgart.** — Koncert berlińskiej ork. symf.

10. MAJĄTKI

132

morgi na Kujawach, inwentarze kompletne zabudowanie masywne 27 000, wpłaty 15 000. Czachorowski, Poznań, święty Wojciech nr 30. zd 16 644

76

mórg zabudowanie murowane, inwentarze kompletne, cena 16 000, wpłaty 8 000 złotych. Czachorowski, Poznań, święty Wojciech 30. zd 16 645

280

mórg zabudowanie murowane pierwszej klasy, światło elektryczne 35 000 wpłaty 15 000. Czachorowski, Poznań, święty Wojciech nr 30. zd 16 647

Gospodarstwo

107 mórg nadkompletne, od Niemca 23.000,— pożyczka Banku Rolnego zapewniona. Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd. 16 560

11. KUPNA

Kupię

nieduże gospodarstwo z sadem owocow. od właściciela. Dokładny opis, cenę spiesznie Kempa, Kadzewo Śrem. zd 16 197

18. DZIERŻAWY

Piekarnia

nowoczesna bezkonkurencyjna do wydzierżawienia od zaraz na dogodnych warunkach od gospodarza. Zgłoszenia Orędownik, Poznań n 49 591

Skład

kolonialny, maglem, towarami — mieszkaniem, rynku, mieście blisko Poznania, wydzierżawię, objęcie 1.500,— Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 16 419

Poszukuję

dzierżawy lub kupna gospodarstwa, około 40 mórg dobrej ziemi. Zgłoszenia z podaniem warunków do Orędownika, Poznań zd 16 448

350

buraczanych, inwentarzami, żniwami, nowe zabudowania, bez długów, objęcie 25.000,— Kostencki, Poznań, Pocztowa 15 — 2. zd 16 622

140

pszennych, inwetnarzami, żniwami, ładne zabudowania, właściciela, objęcie 7.000,— Kostencki, — Poznań, Pocztowa 15 — 2, znaczek. zd 16 623

23. ROZMAITE

Zakład

krawiecki, Staśkowski, Łódź, ul. Piotrkowska 285, posiada na składzie ubiory męskie, uczniowskie. Przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów. Ceny niskie. n 48 987

Źle słyszące

osoby, cierpiące na szum w uszach, żądajcie bezpłatnych prospektów najnowszych wynalazków, aparatów słuchowych, sztucznych bębenków. Adres: „Eufonia", Tenczynek. zd 16 572

26. SZUKA POSADY

Mistrz - piekarski

kawaler, średni wiek, znajomość cukiernictwa, posiada kartę rzemieślniczą poszukuje posady. — Oferty Orędownik, Poznań zd 16 461

Piekarz

poszukuje posady do pieca, średni wiek, świadectwo długoletnie. — Dąbrowski, Poznań, Szczepana 14 zd 14 486

Ekspedientka

sierota inteligentna, uczciwa, poszukuje posady składzie cukierków, piekarni, innej branży. Łaskawe zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 16 739

Uczciwa

i rzetelna poszukuje posady do pomocy, w składzie, obojetnej branży. Oferty Kurier Pozn. zdg 16 526-7

Ekspedientka

po ukończeniu Szkoły Kupieckiej roczną praktyką szuka posady. Zna samodzielne prowadzenia składu. Oferty Orędownik, Poznań zd 15 132.

27. WOLNE MIEJSCA

Fryzjerski

pomocnik może się zgłosić od zaraz na stałą posadę. Jeran, Krotoszyn. zd 16 159

Sprzedawców

obrazków 40% prowizji poszukuje Komitet Budowy Kościoła, Zawiercie, Widok 9. zd 15 892

Szewskich

czeladzi sumiennych i pracowitych na wszelką pracę poszukuje Kurzawa, Czarnków n. Notecią. zd 15 353

Fryzjer

damsko męski, fryzjerka manicurzystko, specjaliści ondulacja trwała, żelazkowa oraz dobry męski potrzebni stałe. Zgłoszenia warunkami „Fryzjer", Lida, Nowogródzkie, Kilińskiego 5, m. 2. zd 16 225

Potrzebny

robotnik od zaraz do hurtowni szkła, pensja miesięczna 100 złotych. Oferty Orędownik, Poznań zd 16 662

Poszukuję

praca rządowa, mieszkanie, gotówki 200.— krawców, kołodziei stelmachów, kowali, rymaży, robotników. Oferty Orędownik — Poznań zd 16 609

Parobek

do koni ze wsi potrzebny i dziewczyna do prac w ogrodzie. Adres Orędownik, Poznań zd 16 584

Dziewczyna

wiejska potrzebna zaraz do pracy ogrodniczy i parobek do koni. — Adres Orędownik, Poznań zd 16 585

31. ROZRYWKA

Kto z firmy Colombus, Poznań, Wrocławska 15

Rowery

kupuje ten się nie oszukuje d 23 698

Monterów

udzielających **wyjaśnień** wysyłamy **bezpłatnie** do aparatów św.

Radiomechanika

Marcin numer **25**

dg 24 176

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1.— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 8. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr. 200-149. Pocztowe konto rozrachunkowe Poznań 3, nr. kartoteki 03.

SERCE na rozdrożu

powieść sensacyjna

NAPISAŁ WITOLD ZAŚWIEĆ — Część II.

67)

Pamiątką tego jest też prosta biało-amarantowa kokardka — znak powstańców. Pierścionek — to wspomnienie narzeczeństwa. Musi byc bardzo cenny; duży rubin i brylanciki są chyba prawdziwe. A łańcuch? To znów smutne wspomnienie katorgi, kilkunastu lat, spędzonych w kopalniach Uralu. Wrzynał się w nogi, krwawił dłonie, nie pozwolił ani na chwilę, nawet we śnie, zapomnieć o doli skazańca, o strasznej, bezterminowej karze... do końca życia.

Jeszcze raz sięgnęła Natasza ręką do kasetki. Nie patrząc samym dotknięciem palców wyszukiwała przedmiot, z którego historią ma ją zapoznać rozmyślanie dzisiejszego wieczora. Palce dotknęły kawałka jakiejś tkaniny — może to skrawek ślubnej sukni matki, jakichś zeschłych liści — może wiązanka kwiecia z jakiejś pamiętnej wycieczki, a może bukiet z jakiegoś balu. Dotknęły wreszcie skórzanego grzbietu jakiejś książki. Wydobyła ją z kasetki.

Był to gruby zeszyt, oprawiony w skórę; kartki jego zapisane były równym, drobnym pismem. Natasza otworzyła go na pierwszej stronie. Przeczytała na niej w górnym rogu podpis ojca: „Stanisław Radecki, porucznik lejb-huzarów JCMości", a pod tym wyblakłym podpisem dwa późniejsze dopiski: „dowódca oddziału powstańców w roku 1863/64" i „skazaniec w kopalniach w Nerczyńsku i osiedleniec w Utowie". Na środku zaś napis: „Mój pamiętnik od roku 1860 do roku 1898". Ostatnia data dopisana była widać później, może tuż przed śmiercią ojca. U dołu tytułowej karty widniało jeszcze motto:

„Jeruzalem, ojczyzno moja, gdybym zapomnieć miał o tobie, niech zapomniana będzie prawica moja".

Odłożyła zeszyt i siedziała bez ruchu nad otwartą szkatułką i patrzyła w okno. Dziwne myśli chodziły jej po głowie: dziwne i nieuporządkowane. Bezładne, chaotyczne i dokuczliwe.

Więc — tak.

Jest Polką, nie Rosjanką jak dotychczas sądziła. Teraz rozumie tę sympatię, jaką zawsze odczuwała wobec Polaków. Sądziła dotąd, że jest to sympatia dla wygnańców, dla uciśnionych — tymczasem był to głębszy nurt, uczucie korzeniami wrośnięte w podstawy jej życia, w duszę, serce, mózg — choć dotąd nie uświadomione.

To przeświadczenie wynikające z dzisiejszego wyznania Bukowa podcięło z gruntu jej dotychczasowy światopogląd, przeszło przez nią, jak lawina, wyżłobiło myślom i uczuciu nowy tor, przebrało jej serce i na wierzch wydobyło drzemiące gdzieś w głębi duszy iskry patriotyzmu, zbudziło ducha polskości, tęsknoty za ojczyzną, za nieznanymi braćmi, polami, rozłogami, za językiem i wiarą, za ich troskami i radościami... rozniecilo w niej niepokój.

Była niespokojna.

Cóż w tym dziwnego?!

Siedzi oto w tym samym pokoju, co zawsze, ba, w tym samym fotelu i w to samo co zawsze patrzy okno. Nawet widok nie zmienił się. Gałąź opadłej w liści gruszy po staremu ciekawie zagląda jej do pokoju i ze współczuciem kiwa rozczapierzonymi gałązkami. Zupełnie tak samo, jak zawsze: współczująca, droga grusza.

Dziś jeszcze, przed dwoma godzinami Natasza siedziała w tym samym miejscu, patrzyła na te same sprzęty i ten sam widok. Była wówczas spokojniejsza, dużo spokojniejsza — i szczęśliwa.

A teraz? Przecież — materialnie biorąc — nic nie zmieniło się w jej życiu. Nic? A jednak — zmieniło się. Dużo się zmieniło. Słowo ma nieraz wartość twórczą, jak czyn tysiąca ludzi, a nieraz siłę niszczącą, jak wodospad górski. **Słowa, które wypowiedział** dziś do niej Bukow — wstrząsnęły nią potężnie: były i twórcze i druzgocące. Druzgocące, bo zniszczyły jednym zamachem cały jej światopogląd, całe jej dotychczasowe życie. Twórcze — bo zrodziły w niej życie nowe, nowe myśli i pragnienia, nowe tęsknoty, nową miłość. A myśli i pragnienia i tęsknoty i miłość — to życie. Życie twórcze i piękne.

Ale dopiero w przyszłości. Teraz, gdy zetknęły się te dwie siły: niszcząca i twórcza, Natasza została wstrząśnięta ich potężnym działaniem. Nie mogła ze sobą dać sobie rady. Zdawała sobie sprawę z tego, co się w niej dzieje, z przemian jakie w niej zachodziły, z przeobrażeń jakie w niej dokonywały się — i była tym zaniepokojona i równocześnie uradowana.

— Los urządził sobie we mnie — myślała z nikłym uśmiechem — wesołą zabawę: w roby i popsuje... Pierwsi coś robią, a drudzy psują... Co z tego wyniknie?

Nie wiedziała, co z tego wyniknie, a raczej nie chciała wiedzieć. Bała się zajrzeć głęboko w siebie, wziąć swe myśli na dłoń i spojrzeć na nie pod słońce. Wiedziała, a raczej czuła podświadomie, co w nich wyczyta, ale nie mogła jeszcze zdobyć się na odwagę, by im przytaknąć. Nie mogła uporządkować myśli.

Niespokojnie poruszyła się w fotelu. Opuściła oczy z okna na szkatułkę.

Stała oto przed nią maleńka, rzeźbiona szkatułka, nie większa ponad 30 centymetrów, przedmiot — w tej chwili — jej najżarliwszych tęsknot, oczekiwań i obaw. Maleńka szkatułka, ale ile mieszcząca w sobie treści, nadziei, jakie kryjąca w swym pięknie rzeźbionym wnętrzu tajemnice!...

Ręka Nataszy unosi się wolno z poręczy fotelu i równie wolno zdąża ku szkatułce. Jest biała jak z alabastru, jakby ostatnia kropla krwi z niej zbiegła. Palce cienkie i długie i rasowo nerwowe z nabożeństwem dotykają rzeźb szkatułki i lekko przy zetknięciu się z nią drżą, jakby przeszedł przez nie prąd elektryczny.

Jakaś siła emanuje ze szkatułki i przechodzi — Natasza czuje to wyraźnie — przez palce, rękę, ramię ku sercu i rozgrzewa je jakimiś gorącymi myślami i nieznanymi dotąd uczuciami.

— Tej szkatułki dotykał ojciec... i na pewno przy tym myślał o niej, swej najdroższej, jedynej córeczce...

— Ojciec...

— Ile treści mieści się w tym słowie dla człowieka, który nigdy ojca nie znał i nagle dostaje jakiś jego przedmiot, w którym jak w zwierciadle ujrzy za chwilę jego drogie oblicze i jego piękną duszę...

— Drogie oblicze? Jak też mógł wyglądać mój ojciec? Jaki był z niego człowiek?

Jak przez mgłę zwiewną widzi Natasza otwartą szkatułkę, a w niej różne przedmioty. Na pierwszym planie leży jakaś złota brosza z medalionem w środku.

Drżące palce wyciągają się ku broszy, chwytają ją i oglądają ze wszystkich stron. Nagle pod naciśnięciem palca medalionik otwiera się i Natasza przez mgłę widzi dwa portreciki: mężczyzny i kobiety. Nim mózg pojął, serce już jej szepnęło krzykiem serdecznym:

— To oni! Ojciec i matka!

Wyciera chusteczką oczy i patrzy. Nie chce jej się wierzyć. Z medalioniku spogląda na siebie ona sama, Natasza! Te same krucze włosy, wielkie, tęskne, lekko wilgotne jak u sarny oczy, owalna twarz o matowej cerze, pięknie wykrojone usta, łagodnie miękka linia szyi, spływająca w rzeźbione ramiona... To ona! Natasza!...

Równocześnie przychodzą jej na pamięć słowa Bukowa:

— Podobna jesteś do matki, Nataszo, jak podobne są do siebie dwie krople wody...

A więc — to matka!

Ze wzruszeniem, nie dającym się opisać, patrzy na piękną, drogą twarz matki, uśmiechającą się do niej łagodnie z medalionu i patrzącą na nią z miłością..., Matka!

A obok, w medalioniku, twarz pięknego mężczyzny w czamarze i kontuszu. I znowu serce krzyczy jej:

— To ojciec! Ojciec! Ojciec!...

Natasza opanowuje wzruszenie, jakie na nowo ogarnęło ją przemożną falą i na nowo przysłania oczy mgłą. Wyciera oczy i patrzy. Patrzy ze wzruszeniem, miłością i podziwem na młodą, marsową twarz mężczyzny, patrzącego na nią poważnie, bez uśmiechu, nawet z marsem.

— Dziwna rzecz — myśli Natasza — każdemu droższa jest matka... a mnie serce bardziej wyrywa się ku ojcu... Dlaczego?

Nie potrafi sobie w tej chwili wyrozumować, że ojciec w opowiadaniu Bukowa był człowiekiem żywym, pełnym krwi, z rumieńcami, sercem gorącym, mózgiem otwartym i duszą dzielną, tak, jak dzielne miał ramię — podczas gdy matka wypadła bez porównania słabiej w tym opowiadaniu, mimo, iż Bukow w słowa o matce wkładał tyle uczucia. To były słowa — a tu były czyny...

Natasza przygląda się z miłością i wzruszeniem potrecikowi.

Patrzą na nią z niego niebieskie, szczere, uczciwe oczy, nad którymi bieleje wysoka tarcza myślącego, otwartego czoła, ukoronowanego jasną czupryną. Cała twarz znamionuje dzielność, myśl i uczciwość. Inteligencja bije z niej niepoślednia, obok widocznej równie wyraźnie siły woli żelaznej.

Natasza patrzy na twarz ojca z miłością i podziwem.

Tylko taka wola i entuzjazm, ukryty w surowych, rzeźbionych rysach, mogły zdobyć się na takie poświęcenie: rzucić wspaniałą karierę wysokiego oficera, dostojeństwo, dobrobyt obecny i przyszły, majątek, dom, rodzinę — i pójść po niewygody, głód, chłód, poniewierkę, po niewolę, kajdany, knuty i Sybir, po rany i śmierć niechybną — dla straconej przecież z gruntu sprawy...

— To się nazywa miłość ojczyzny — myśli Natasza — miłość Polski...

Samo słowo „Polska" napełnia ją nieoczekiwanym zupełnie i nieznanym jej dotąd wzruszeniem.

„Polska"? Cóż to jest? Priwiślański kraj, niewdzięczny wobec Rosji-matuszki, wybuchający raz po raz powstaniem-miatieżą? O, nie! Nigdy nie wierzyła w to. Polacy, jakich znała, byli najszlachetniejszymi i najlepszymi ludźmi, dzielnymi, poważnymi, marzącymi o odzyskaniu dla narodu i państwa utraconej niepodległości, dla której dali wszystko, a tysiące ich kolegów dały życie...

Kochała już wówczas tę Polskę podświadomą miłością, a dziś wiedziała, dlaczego kocha ją na równi z nimi: ojciec jej był jednym z nich, był jednym z bohaterów, których krew zrosiła obficie polskie pola i łany i miała zrodzić nowe, wielkie życie wielkiego Narodu.

Kochała Polskę, kraj bohaterów...

Kochała Polskę, kraj najszczytniejszych i heroicznych poświęceń...

Kochała Polskę, kraj umęczonego, wielkiego Narodu...

Kochała Polskę, szarpiącą się w pętach niewoli....

Kochała Polskę, kraj ojca swego i Ojczyznę swą!...

Ojczyznę swą?

Natasza przytomnieje. Więc jednak powiedziała sobie to, co nurtowało w niej podskórnie od chwili wyznania Bukowa: czuła się Polką i była Polką. Polska była jej ojczyzną.

Polska!

Jak pięknie mówił o niej w szpitalu ranny Polak, Lubicki! I jak żywy odzew znajdowały jego słowa w sercu i duszy Nataszy! Jak chętnie słuchała opowiadań z historii Polski i z jakim podziwem myślała o tych bohaterach, którzy krew za Polskę przelewali. Byli jej bliscy tak, jak nikt.

Ujrzała w tej chwili płonącą twarz Lubickiego, gorzejące oczy — gdy mówił jej o Polsce:

— Jesteśmy narodem wielkim, a wielki naród może tylko upaść, nigdy zginąć! Dlatego nie zginiemy! Dźwigniemy się pętów! Chwila ta jest bliska... idzie ku nam promienna, jasna, zwycięska!...

Natasza wierzyła mu wówczas, że Polska zmartwychwstanie, tak, jak wierzyła w to dziś patrząc na portrecik ojca.

Szczęśliwa była jak rzadko kiedy, gdy przeglądała pamiątki po zmarłym ojcu i spoglądała na jego portrecik. Była dumna z ojca. Radość tę i dumę przysłaniał tylko żal, że nie znała ojca choćby jako dziecko, że nie mogła mu w tej chwili powiedzieć, jak bardzo jest dumna z jego bohaterstwa.

Szperała w pamiątkach, ukrytych w szkatułce, i myślą sięgała w przeszłość. Trzymała w ręku pukiel ciemnych włosów matki — i wyobrażała sobie, że jest w tej chwili przy niej... Odwracała kartki książeczki do nabożeństwa, z której modlił się ojciec — i rzewność dziwna ją ogarnęła... Wpatrywała się w piękny, srebrny ryngraf rycerstwa polskiego, z jakim ojciec jej szedł w bój — i dumnie podniosła głowę do góry.

Była córką rycerza.

— Jestem Polką! — szepnęła z dumą.

Potem sięgnęła ręką po pożółkły karnecik, przewiązany wypłowiałą, ongiś czerwoną wstążeczką. Na okładce widniał napis:

„Pamiętnik Stanisława Radeckiego dla córki Nataszy".

Śmierć Rybkowa

Rybkow wyszedł na podwórze i przystanąwszy, rozglądał się po żołnierzach. Rychło dojrzał Piotra w grupie podoficerów, rozmawiającego z ożywieniem. Skinął na niego. Piotr podszedł szybkim, sprężystym krokiem i stanął na metr przed Rybkowem w służbistej postawie.

Kapitan podszedł do niego i poklepał go po ramieniu, mówiąc równocześnie:

— Jadę na rekonesans. Jedź ze mną...

— Rozkaz, panie kapitanie!

— Nie rozkaz, ale prośba, mój drogi — przerwał mu żywo Rybkow. — Nie jesteś teraz na służbie i możesz zostać w obozie... Jeśli jednak nie masz niczego do roboty, to lepiej przejedź się ze mną. Pogwarzymy trochę...

— Ależ chętnie, kapitanie — Piotrowi śmiały się oczy do przejażdżki. — Zaraz okulbaczę konia...

— Za kwadrans wyruszamy. Bądź gotów!

Nie upłynęło dwadzieścia minut, jak z bramy zajazdu, w którym stacjonowane było dowództwo pułku kawalerii białogwardyjskiej, wyjechał patrol złożony z dziesięciu żołnierzy, Rybkowa i Piotra. Jechali stępa tak długo, dopóki bruk miasta stukotał pod kopytami koni. Gdy wyjechali na wolne pole pod miastem, Rybkow odsadziwszy się wraz z Piotrem lekko od drużyny, jechali dobrym kłusem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kapelusz narzędziem morderstwa

Tajemniczy zgon bogatego przemysłowca został wyjaśniony

W tych dniach zmarł wielki przemysłowiec amerykański, Cartwringht. Chociaż skarżył on się w ostatnich czasach na bóle głowy, to przecież nikt nie wątpił, że umarł on śmiercią naturalną. Wieczorem tego samego dnia młoda kobieta w rozmowie telefonicznej wyraziła wobec policji przypuszczenie, że zmarły stał się ofiarą zbrodni, nazwiska swego jednakże wymienić nie chciała.

W kilka minut po tej rozmowie inspektor policji, Bramley udał się samochodem na Long Island do willi przemysłowca. W towarzystwie jego znajdował się sławny kolega Francis Card, który wprawdzie od roku już wycofał się z swego zawodu, ale z ochotą skorzystał z zaproszenia przyjaciela, by uczestniczyć w interesująco zapowiadającej się wyprawie.

W willi powitała przybyłych zapłakana siostrzenica zmarłego, młoda i piękna Lilian Parry. W pokoju, gdzie leżały zwłoki, zastali urzędnicy kryminalni brodatego, mrukliwego mężczyznę.

— Dr Bostock — przedstawiła Lilian — lekarz domowy mego wuja.

— Czy doktór może nam powiedzieć, na co umarł mr. Cartwright, zapytał inspektor Bramly?

— Umarł on w każdym razie śmiercią naturalną — odrzekł lekarz. Tego samego zdania jest także lekarz urzędowy, który stwierdził śmierć. Nie rozumiem zresztą, dla czego policja wdaje się w tę sprawę. Co do mnie, nie znalazłem nic podejrzanego. Obdukcja niezawodnie potwierdziłaby moją opinię.

W Cardzie odezwał się dawny detektyw. Uważnie począł on się przyglądać twarzy zmarłego, odsunąwszy ze skroni bujne kosmyki siwych włosów. Po czym zwrócił się do kamerdynera: Czy zwróciło co uwagę pańską w ostatnich dniach?

Mr. Cartwright skarżył się na bóle głowy. Pan dr Bostock kilkakrotnie zaordynował mu proszki. Poza tym mr. Cartwright zachowywał się zupełnie normalnie. Wczoraj mr. Cartwright wrócił ze spaceru po ogrodzie bez kapelusza.

— Podarowałem tę przeklętą pokrywę — mówił — która ciążyła mi na głowie centnarami. Obecnie jest mi lżej. Zdaje mi się, że kapelusz dostał w prezencie nasz ogrodnik.

Card wysunął się z willi i skierował swe kroki ku domkowi ogrodnika. Tenże, usłyszawszy nazwisko przybysza, wpuścił go do mieszkania. Card natychmiast zauważył wiszący na ścianie starannie wyprasowany melonik Cartwrighta i sięgnął po niego.

— Cóż to za kapelusz — zapytał? To jest droga pamiątka po moim zmarłym panu. Wczoraj chciał kapelusz ode mnie dr Bostock, ale mu go nie dałem.

Card tymczasem uważnie oglądał kapelusz, odchyliwszy podszewkę i dobył spod niej płaską kapsułkę metalową.

— Kapelusz zabieram ze sobą, jest to instrument zbrodni — jutro dowie się pan reszty.

Krótko potem we willi odbyła się dramatyczna rozmowa.

— Pan lubi grać? — zapytał Card dr. Bostocka.

— Co pana obchodzą moje osobiste pasje?

— Obchodzą mnie — odparł Card i podsunął doktorowi kapelusz zmarłego. Pan chyba wie, co jest z tym kapeluszem?

Twarz lekarza stawała się to bladą, to czerwoną.

— Nie rozumiem, co pan ma na myśli, — odpowiedział dr Bostock.

— To w takim razie dopomogę pańskiej pamięci. Pan przypomina sobie, że kilka tygodni temu zniknęła z jednego ze szpitali tuba z radem. Powierzono mi śledztwo w tej sprawie. Zbadałem personalia wszystkich osób, wchodzących w rachubę i stwierdziłem, że pan, panie doktorze, jest namiętnym graczem, i że pan tkwi po uszy w długach. Kiedy dzisiaj dowiedziałem się, że pan był lekarzem domowym mr. Cartwrighta, sprawa dla mnie stała się jasną. Pan przywłaszczył sobie rad i umieścił go w kapeluszu Cartwrighta, by go zabić. Przy tych słowach Card wyjął metalową tubkę z radem z kapelusza Cartwrighta.

Głęboka cisza zaległa pokój. Twarz lekarza stała się białą jak kreda, lecz niebawem odzyskał on całą przytomność umysłu.

— Ależ to nonsens, jakiż miałbym powód, pozbywać się mojego najlepszego klienta.

— I to się wyjaśni. Cartwright najprawdopodobniej, jak to jest w zwyczaju u ludzi jego stanu, przewidział w testamencie dla swego lekarza domowego poważną dotację, która zapewne wystarczy na pokrycie najgwałtowniejszych długów pańskich.

Dr Bostock był zupełnie załamany. Wina jego była oczywista.

Jak się później okazało, osobą, która wyraziła wobec policji swoje podejrzenia, była siostrzenica Cartwrighta. (Kk.)



WSPANIAŁY ŁOSOŚ
Kuter rybacki „Graz" przywiózł z swych ostatnich połowów dwa wspaniałe łososie, wagi 85 i 65 funtów.

W królestwie mody

Madelaine Vionet, dyktatorka mody — Córka skromnego urzędnika dyktuje światu „szyk"

Paryż stolica świata, Paryż stolica mody szaleje i huczy zabawą, błyszczy wśród nocy iluminacją kabaretów, dancingów i teatrów, zaprasza prospektami na powszechną wystawę.

Paryż stolica mody.... Ciekawym, czy panie kupujące modne suknie zadały sobie kiedy pytania: „Kto stworzył modę, w jaki sposób, gdzie i kiedy"?

Napewno by się dziwiły gdyby się dowiedziały, że moda we Francji to przemysł o charakterze międzynarodowym, nie ustępujący swą wielkością największym koncernom amerykańskim i że przemysł ten stoi na drugim miejscu w pozycji eksportu francuskiego. Królestwo mody zamyka się w dwóch słowach „Haute conture". Jest to szereg magazynów, olbrzymich wytwórni z których największy... nadaje „ton". „Haute conture" nie jest tylko dla tej nielicznej garstki co ma jeszcze pieniądze lub rzeszy kobiet oczekujących na nowe kreacje.

Z modą związane jest istnienie szeregu przedsiębiorstw jak fabryk jedwabiu, aksamitu, wełny, bawełny, a potem wytwórni mniejszych przedmiotów, obuwia, rękawiczek, kapeluszy, klamer torebek, guzików (to wszystko należy do szyku mody paryskiej).

Dlatego też garbarze skór w Niemczech, fabrykanci słomki do kapeluszy we Włoszech, właściciele fabryk tkackich w Anglii i w Polsce, myśliwi na Alasce i w Afryce, czechosłowaccy fabrykanci sztucznych kamieni oraz poważny szereg branż, może jeszcze z większym zainteresowaniem śledzić każde odchylenie mody, niż to czynią nasze piękne panie. Kaprys mody powoduje upadek jednych przedsiębiorstw, powstanie drugich, oznacza straty lub zyski dla właścicieli i rzesz robotników.

„Haute conture" pochłania w samym Paryżu pracę 300.000 osób i mimo to jak nienasyconemu smokowi ciągle mało i mało. Tam żurnal co wczoraj był uwielbiany już jest dzisiaj nieładny. Ciągle projektują rysownicy - tkacze nowe wzory materiałów, w kwiatki, pasy, figury geometryczne, którymi kobiety się zachwycają, entuzjazmują i które stopniowo doprowadzają je do świętego przekonania, że bez takiej pasiastej lub nakrapianej sukni trudno im będzie istnieć i być szczęśliwymi.

I teraz zachodzi najciekawsze pytanie, w czyich to rękach spoczywają nici tej przeogromnej machiny?

Władczynią „królestwa mody" jest mała osóbka o żywych oczach, żelaznej ręce i białych kędzierzawych włosach. To Madeleine Vionnet. To ona rządzi największym magazynem w pałacu - fabryce de la Paix. To jej kreacje obiegają cały świat.

Jaka jej przeszłość, jak doszła do swojej władzy?

Córka urzędnika komory celnej, rozpoczęła swą karierę, jako „midinetka" — najmłodsza dziewczynka do posyłek. Potem pięła się kolejno po drabinie godności „Haute conture" jako podręczna (petite main), aż wreszcie dobiła się samodzielnej „premiere". Wkrótce też wyszkoliła się mistrzowsko w krajaniu i szyciu, tak iż stała się cenioną siłą. Miała jednak wedle ówczesnych pojęć jedną wadę, a mianowicie to, że dążyła do niezależności i miała wstręt do pospolitości.

Dalszy etap jej życia to praca w magazynie mód w Londynie, potem w Paryżu u Callota i wreszcie u Douceta, jako samodzielna kierowniczka.

Na tym stanowisku napsuła ludziom wiele krwi swoimi kreacjami, gdyż jej „des idées" ani rusz nie chciało się pogodzić z ówczesną modą.

Znalazły się jednak młode panie, które umiały ocenić jej pomysły i uznać je za szczęśliwe.

Madeleine Vionnet propagowała w swoich modelach prostotę kroju połączoną jednak z czarem piękna bez różnych niepotrzebnych dodatków, jak falbanki, czy koronki; prostolinijne suknie układające się według naturalnych kształtów.

Wespół z przyjaciółkami założyła w 1912 r. własny magazyn przy ulicy rue de Rivoli. Wybuchła wojna, a wraz z nią nadszedł martwy sezon, trwający 4 lata.

Po wojnie ruch się począł ożywiać. Odrętwienie w królestwie mody przeszło szybko — bez śladu. Kobiety po okresie smutku, pracy w lazaretach potrzebowały odetchnąć wesołą atmosferą balową, potrzebowały nowych tualet.

— I nadszedł wielki dzień Madeleine Vionnet. Jej kreacje odpowiadały wymogom chwili, znalazły uznanie no i wkrótce popyt. Niedługo potem przeniosła się Madeleine Vionnet do pałacu przy ulicy de la Paix.

Jej magazyn począł nadawać ton kobiecej Europie.

JAK WYGLĄDA MAGAZYN PANI VIONNET

Do środka wchodzi się po marmurowych schodach prowadzących jakby do apartamentów królewskich czy książęcych. Wszędzie pełno złoceń, rzeźb, ozdób. Po ogromnym hollu, gdzie pewnie jakaś markiza przyjmowała gości, biegają dziewczęta sprzedające, sekretarki, telefonistki, midinetki. Z hollu wchodzi się do dużej sali zasłanej dywanami. Tu odbywają się r e w i e m o d y. Magazyny z różnych krajów, panie chcące lansować sezon, ubiegają się o pierwszeństwo nabycia nowych modeli. Po krużgankach snuje się jakaś wytworna atmosfera przeszłości dawniejszych czasów...

Przeciwieństwem wspaniałości pałacu jest 5-ciopiętrowy budynek żelazobetonowy stojący z tyłu. Mieszczą się tu pracownie osobno bielizny, osobno sukien, płaszczy, futer itp. Atelier gdzie się przygotowuje modele, składy, z materiałami, olbrzymie jadalnie, osobne dla każdej kategorii urzędniczek, podziemia z kotłami do centralnego ogrzewania, windy — świat stali i żelaza.

Królowe, księżniczki, bogate bankierowe mają zrobione modele lalki własnych postaci na które przymierza się suknie.

Madeleine Vionnet najpotężniejsza dyktatorka mody w sukni bez szyku i w zwyczajnym płaszczu siedzi w swej pracowni i tworzy piękno, krzesząc je ze swej fantazji przy pomocy muślinu upinanego na lalce. Wykwalifikowane długoletnią z nią pracą pomocnice w lot wykonują wszelkie najsubtelniejsze wskazówki. Pani Vionnet już się nie interesuje co się dzieje z jej tworem. Wędruje on po pracowniach, i ukazuje się na rewii modeli.

Czy tylko kobiety dzierżyły berło mody?

Było w tej dziedzinie sporo i mężczyzn, jak Worth, Callot, wreszcie i Poiret, który przez pewien czas uchodził nawet za wyrocznię, a dziś... korzysta ze wsparcia instytucyj społecznych.

CZY MODA PRZESTANIE TYRANIZOWAĆ I MĘCZYĆ KOBIETY?

Podobno tak: Ma to nastąpić wtedy, gdy zapanuje „moda" — kultury fizycznej. (Ćwiczenia gimnastyczne, sport, treningi, dobre trzymanie się, harmonia ruchów). W przyszłości suknie na pięknym wyćwiczonym ciele będą bardzo proste, aż w końcu zastąpi je pięknie udrapowany kawałek materii, jak to było u Spartan.

Ale czy napewno do tego dojdzie?!!

(Kelly)



Obrazek z jarmarku w Pińsku

Jugosłowiańskie święto narodowe



Król Piotr II

Warszawa (Tel. wł.). Dziś z okazji urodzin króla Piotra II odbędzie się w Warszawie w cerkwi na Pradze uroczyste nabożeństwo. Po południu od godz. 5 do 7 nastąpi przyjęcie w poselstwie jugosłowiańskim. (w)

Dziś, w dniu 6 września, bratnia Jugosławia obchodzi uroczyście 14-tą rocznicę urodzin swego młodocianego króla Piotra II, następcy tragicznie zmarłego w sile sił męskich króla-zjednoczyciela Aleksandra. Bohaterska dynastia Karadżordżów cieszy się w całej Jugosławii szacunkiem i miłością, dzięki temu osoba króla Piotra II jest poniekąt symbolem jedności państwowej, szarpanej zarówno przez dążności szczepowe jak i wyznaniowe, w tej chwili tak bardzo jeszcze zaostrzone wskutek znanej walki fanatyków prawosławnych przeciw konkordatowi.

Wiadomo, ile więzów wspólnej sympatii łączy Polskę z bratnim narodem słowiańskim na Bałkanach, ilu szczerych przyjaciół Jugosławia posiada u nas. Toteż w dniu urodzin następcy króla Aleksandra II Zjednoczyciela łączymy się z wszystkimi patriotami jugosłowiańskimi w wspólnym pragnieniu, by do chwili dojścia króla Piotra II do pełnoletności mądra i przezorna polityka regentów z księciem Pawłem na czele doprowadziła kraj do zupełnego ideowego zjednoczenia. Polityka ta znajduje dobrego wykonawcę w obecnym rządzie z premierem drem Stojadinowiczem na czele, toteż są wszelkie po temu dane, że życzenia przyjaciół Jugosławii spełnią się w całej pełni, a Jugosławia stanie się na południu potęgą słowiańską, z którą świat będzie się musiał liczyć.

Monna Liza ma powodzenie w Ameryce

Dyrekcja Luwru paryskiego ogłosiła, że rokrocznie wykonywanych jest 40.000 odbitek słynnego obrazu Monna Lizy. Reprodukcje te są dokonywane rozmaitymi sposobami techniki fotograficznej i drukarskiej. Najcharakterystyczniejsze jest przy tym, że większość odbitek zamawiają Stany Zjednoczone.

SPRYCIARZ

— Czyś ty zwariował? W lipcu wybierasz się do Nicei? Przecież tam jest 50 stopni w cieniu!

— A kto mi każe w cieniu chodzić?